

DOLNOŚLĄSKA

Solidarność

Nr 5 (441) • Wrocław, 23.05.2022 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

3 Rozmowa
z Piotrem Dudą

4 Wypadki przy pracy
– konferencja

7 Konkurs historyczny

8 Pielgrzymka
do Henrykowa



XVIII Grand Prix MTB Solidarności

40 lat temu

1 czerwca 1982 r. Kornel Morawiecki zakłada we Wrocławiu Solidarność Walcząca.

13 czerwca 1982 r. we Wrocławiu, Nowej Hucie i Gdańsku dochodzi do gwałtownych demonstracji ulicznych i starć z ZOMO w związku z szóstym miesiącem obowiązywania stanu wojennego.

We Wrocławiu w starciach ulicznych ZOMO używa środków chemicznych i armatek wodnych, demonstranci budują barykady, rzucają doniczkami, kamieniami i butelkami, a także śrubami i kulkami łóżyskowymi wystrzelowanymi z proc. Rannych zostaje 48 zomowców i żołnierzy oraz nieznaną liczbą manifestantów. Zatrzymano 123 osoby.

35 lat temu

1 czerwca 1987 r. Zorganizowany przez Pomarańczową Alternatywę happening Krasnoludki był pierwszą akcją, w której świadomie wykorzystano obecność milicjantów podczas akcji. Zgodnie z założeniami happeningu ich rola miała sprowadzać się do ścigania i aresztowania ubranych w czapki Krasnoludków, tj. uczestników tego niecodziennego happeningu.

8–14 czerwca – trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Podczas mszy św. dla ludzi pracy odprawianej w gdańskiej dzielnicy Zaspapapież mówi m.in.: „Umowy gdańskie pozostają w dziejach Polski wyrazem (...) narastającej świadomości ludzi pracy odnośnie do całego ładu społeczno-moralnego na polskiej ziemi. Sięgają one swą genezę do tragicznego grudnia 1970 roku. I pozostają wciąż zadaniem do spełnienia!”.

30 lat temu

4 czerwca 1992 r. Minister Spraw Wewnętrznych Antoni Macierewicz przedstawia posłom i senatorom listę 60 osób, które figurują w archiwach MSW jako tajni współpracownicy peerełowskiej Służby Bezpieczeństwa. W nocy z 4 na 5 czerwca Sejm odwołuje rząd Jana Olszewskiego.

25 lat temu

13 czerwca 1997 r. NSZZ „Solidarność” zaskarża do Trybunału Konstytucyjnego ustawę o powszechnych ubezpieczeniach zdrowotnych. Nowa, sprzeczna z Konstytucją ustawa spowoduje powstanie bariery finansowej, która utrudni i ograniczy możliwość kontynuowania leczenia w szpitalach tysiącom pacjentów.

15 lat temu

Projekt ustawy o emeryturach pomostowych przybliżył zebrany na majowym posiedzeniu ZR ekspert Jerzy Płaza. W przyjętym stanowisku ZR sprzeciwia się m.in. zakładanemu w projekcie ustawy ograniczeniu dotychczasowego kręgu osób uprawnionych do świadczeń pomostowych oraz brakowi szczegółowego wykazu stanowisk uprawniających do nabycia emerytury pomostowej.

10 lat temu

24 maja 2012 r. „Witam serdecznie członków NSZZ „Solidarność” z całej Polski, którzy przyjechali tutaj, by pokazać, że przejmuje ich los 15 milionów ubezpieczonych Polaków. Przyjechali, bo chcą mieć wybór. I nie chcą pracować aż do śmierci” – tymi słowami przewodniczący KK Piotr Duda powitał związkowców, którzy tłumnie przyjechali pikietować pod Pałacem Prezydenckim, aby przekonać Bronisława Komorowskiego do niepodpisania ustawy o wydłużeniu wieku emerytalnego.

Na teledysku ustawionym koło pałacu wyświetlany był film z fragmentami wystąpienia Piotra Dudy w Sejmie oraz dokumentujący kolejne działania Solidarności związane z tą ustawą. Było głośno, pozytywnie, pokojowo, kolorowo. Ze sceny przemawiał Piotr Duda, a po nim przewodniczący ZR Śląsko-Dąbrowskiego Dominik Kolorz, przewodniczący Sekretariatu Metalowców Bogdan Szozda, przewodnicząca Sekretariatu Ochrony Zdrowia Maria Ochman.

Przed zjazdem

Omówienie wyników przeprowadzonej kontroli Zarządu Regionu, przedstawienie sytuacji w branżach, podjęcie uchwał wewnętrznych to główne tematy posiedzenia Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk.



Głosowanie nad jedną z uchwał

Referując prace prezydium ZR, sekretarz Grzegorz Makul przedstawił zebrany informację o kwietniowym spotkaniu delegatów na KZD, podczas których analizowano projekty uchwał zbliżającego się

zjazdu w Zakopanem w dniach 25–27 maja. W pracach Komisji Statutowej przygotowującej projekty zapisów nasz Region reprezentuje Zbigniew Gadzicki. Zdaniem Zofii Cierniewskiej zmiany w ustawie o związkach

zawodowych i zmiany w statucie Związku są konieczne.

Sekretarz Zarządu Regionu przedstawił wstępny program sierpniowych obchodów rocznicy Porozumień Sierpniowych.

Przed rozpoczynającym się szkoleniem wyjazdowym dotyczącym strategii Związku żywo dyskutowano, na ile jest to istotny temat dla samych członków ZR.

Podsumowano też organizację Pielgrzymki Ludzi Pracy w Henrykowie. Przewodniczący Kimso podziękował wszystkim, którzy nie szczędzili siły i czasu, aby godnie przygotować to wydarzenie.

Jak co miesiąc działacze przedstawili sytuację w branżach. Szeroko obecny spór z ministerstwem edukacji omówiła Danuta Utrata (szerzej na ten temat patrz str. 6). Sytuację w Sanepidzie omówiła Danuta Liskowiak. – Jesteśmy w trakcie sporu zbiorowego, czego nie chce przyjąć do wiadomości pracodawca – referował sytuację w Narodowym Funduszu Zdrowia Krzysztof Tenerowicz. – Powodem sporu są podwyżki. Fluktuacja kadr jest ogromna – opowiadał działacz. Wielu fachowców odchodzi z NFZ.

W PKP Cargo wybrany został wreszcie zarząd tej spółki. Tam również jest spór zbiorowy dotyczący skali podwyżek dla pracowników. Natomiast w piątek 13 maja doszło do porozumienia w Przewozach Regionalnych, co oddaliło groźbę strajku.

MR

Pożegnania

Prace nad strategią

Zgodnie z przyjętą na Walnym Zebraniu Delegatów w Górze uchwałą o realizacji Strategii Regionu, członkowie Zarządu Regionu, Regionalnej Komisji Rewizyjnej oraz pracownicy ZR kontynuowali w dniach 17/18 maja prace nad wyznaczeniem celów operacyjnych w konkretnych obszarach tematycznych. Wdrażanie tych założeń ma sprawić, że według założonej wizji, NSZZ Solidarność Dolny Śląsk, będąc świadomym historycznego wkładu i znaczenia idei solidarności, w 2030 roku będzie silnym,

profesjonalnym, najliczniejszym związkiem zawodowym w regionie oraz liczącym się ośrodkiem inicjowania i wdrażania działań na rzecz dobra wspólnego.

Dwudniowe spotkanie pozwoliło uczestnikom na stworzenie planów operacyjnych. Po ich ewentualnym przyjęciu przez Zarząd Regionu będą one służyć realizacji założeń Strategii 2030

Zajęcia w ośrodku szkoleniowym w Karpaczu prowadził zastępca przewodniczącego ZR Piotr Majchrzak.

MR



Uczestnicy spotkania w Karpaczu

Odszedł Marek Kaleta

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że 5 maja zmarł Marek Kaleta – wieloletni przewodniczący organizacji związkowej NSZZ „Solidarność” we wrocławskim Hydralu (w latach 1998–2018). Członek Zarządu Regionu w latach 2006–2022, członek Prezydium ZR w latach 2006–2018. Delegat Sekcji Krajowej Przemysłu Lotniczego na Krajowy Kongres Sekretariatu Metalowców.

W pogrzebie obok rodziny i przyjaciół wzięły udział liczne delegacje związkowe z pocztami sztandarowymi.

Postać Marka Kalety wspominał nad grobem przewodniczący Regionu Kazimierz Kimso. *Stawałeś zawsze po stronie słabszych. Byłeś zaangażowany w działalność naszego Regionu* – wspominał Zmarłego przewodniczący ZR.



FOT. JANUSZ WOLNIAK



Uroczystości odbyły się na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu

FOT. JANUSZ WOLNIAK

Jestem przewodniczącym Związku, a nie I sekretarzem

Rozmowa z przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Piotrem Dudą o nadchodzącym Krajowym Zjeździe Związku w Zakopanem, o reakcji świata związkowego na wojnę w Ukrainie, o sytuacji płacowej w Polsce i emeryturach stażowych

Niebawem odbędzie się Krajowy Zjazd Delegatów. Ma on być poświęcony naszemu statutowi. Czy w związku z obecną sytuacją to chyba nie będzie jedyny temat obrad. Jakie są Twoje oczekiwania?

Przede wszystkim chciałbym, żeby ten zjazd się odbył. Przypomnę, że wcześniej czekaliśmy na zjazd jubileuszowy. Ostatni zjazd, i to wyborczy, odbył się w 2018 roku w Częstochowie. Było święto 40-lecia Solidarności, niestety pandemia pokrzyżowała nam plany. Mam nadzieję, że ten XXX jubileuszowy zjazd będzie bardziej radosny, ale po tym, co stało się 24 lutego, to każdy dzień przynosi nam zupełnie coś innego.

A zmiany w statucie poza kwestią sądów koleżeńskich będą bardziej kosmetyczne. Będziemy się chcieli skupić na bieżących problemach. Będziemy chcieli pokazać naszym gościom z Ukrainy, jaką jesteśmy Solidarnością, bo gdyby nie nasz Związek, Ukraina nie byłaby wolnym krajem. Pamiętamy 1991 rok. Sierpień. Polska jako pierwsza uznała ich deklarację niepodległości. Myśmy też wtedy mieli pierwsze wolne wybory. Powstał rząd Olszewskiego. Na tym zjeździe będą osoby, które są delegatami od I Zjazdu, jak np. Tomasz Wójcik, Waldemar Bartosz. To pokazuje też, że nie ma pierwszej czy drugiej Solidarności. Jest jedna Solidarność. Przypomnę, że na pierwszym Zjeździe było to Przesłanie do Ludzi Pracy Europy Wschodniej. Chcemy też na tym Zjeździe przyjąć okolicznościowe stanowisko. Tomek Wójcik i Waldek Bartosz taki tekst związany z sytuacją geopolityczną mają nam przygotować.

Czy istnieje jeszcze solidarność wśród związków zawodowych na świecie? Pytamy o to, bo wniosek Polski o wykluczenie czy nawet zawieszenie Rosji w pracach w MKZZ nie został przyjęty.

Niestety nie ma tej solidarności. Dla mnie jest to zgniła organizacja, bo nie potrafi podejmować żadnych działań związanych z sytuacją, jaka jest na Ukrainie. Nawet Międzynarodowa Organizacja Pracy, która ma dość skostniałe i powolne proce-

dury, podjęła jakieś decyzje, że nie będzie Rosji zapraszać. A sekretarz generalna MKZZ Sharan Burrow

liśmy przyjąć ostre stanowisko, bo kiedy, jak nie w takim momencie, należy być solidarnym. Mamy tylko



Piotr Duda – przewodniczący NSZZ „Solidarność”

absolutnie zachowała się skandalicznie, nie udzielając na posiedzeniu głosu stronie polskiej i nic nie mówiąc o Ukrainie. A głos otrzymał niejaki Szmakow z Rosji, przewodniczący rzekomo Wolnych Niezależnych Związków Zawodowych. Tłumaczył z uśmiechem, że trzeba denazyfikacji Ukrainy, że Zelenski to jest hitlerowiec. Oczywiście na to wystąpienie nie było żadnego odzewu. Na konferencji nikt nas nie poparł. Tylko w mediach społecznościowych np. Skandynawowie. My nie odpuszczamy, nie będziemy siedzieć przy stole w jednej grupie z tymi, którzy wspierają ludobójcę, a de facto mają też krew na rękach tych wszystkich, którzy są mordowani na Ukrainie. Jeżeli tak dalej będzie postępować MKZZ, to dla nas tam miejsca nie widzę, ale o tym nie ja będę decydował. Może niech w miejsce Solidarności wejdą związkowcy z Korei Północnej, będą pasować wtedy do MKZZ-u. W Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych jest trochę inna sytuacja. Tam nie ma Rosji. Chcie-

te gęby pełne frazesów o tolerancji, o prawach człowieka, o prawach kobiet. Nie ma żadnych czynów, choćby napiętnowania tego, co się dzieje na wojnie.

Kiedy Tygodnik Solidarność wypuścił wywiad z Marią Le Pen, to chciano nas wyrzucić z EKZZ-u. To sytuacja nieporównywalna. Mówią o wolności prasy. Jeśli w naszej czy waszej gazecie ukazuje się jakiś artykuł, to nie znaczy, że przewodniczący Związku musi się utożsamiać z każdym tekstem. Przecież jest wolność prasy.

Po raz pierwszy od 1994 roku ma spaść płaca realna. Czy nadchodzi czas niepokojów społecznych?

Na początku roku podchodzimy do tego w spokoju. O tym się wiele nie pisze, ale tam gdzie są organizacje zakładowe Solidarności, cały czas trwają negocjacje, rozmowy płacowe. Tu są spory, tam strajki. Dla nas to jest normalna sytuacja. Teraz tylko z powodu obecnej sytuacji żądania będą wyższe. Ja jestem zadowolony, że udało się nam po dobrej dyskusji z ministrem

Soboniem zmienić wiele spraw podatkowych, jeśli chodzi o Polski Ład. Zmniejszenie podatków do 12 procent przy utrzymaniu tego progu 120 tys., a przy wspólnym rozliczeniu do 240 tys. zł, to będzie wielki pozytyw. Udało nam się też zwiększyć składkę nieopodatkowaną do 500 zł i zyskujemy 61 zł. Pracownicy którzy zarabiają do 5600 zł nie będą od składki na związek zawodowy w ogóle płacić podatku. A ci pracownicy zarabiający do 3600 zł, to mają w kieszeni dwie składki związkowe, a przy minimalnym wynagrodzeniu korzyść to 2,5 składki.

Czy w tych branżach, gdzie są protesty, to jest w Wodach Polskich, na kolei i oświacie są szanse na porozumienie?

Nie będę wypowiadał się na temat oświaty, bo prosili mnie o wsparcie. Mieli duże możliwości prowadzenia rozmów, bo pierwsze spotkanie negocjacyjne odbyło się w obecności Prezydenta, Premiera, ministrów, a ze strony związkowej z moim udziałem, mojego zastępcy Bogdana Kubiaka i Ryszarda Proksy. Negocjacje trwały długo, ale teraz zostały wstrzymane, ja bym je prowadził inaczej, ale to jest domena przewodniczącego Proksy i Rady Sekcji Oświaty. Oni odpowiadają za ich politykę negocjacyjną i płacową.

Co do pozostałych branż – trwają rozmowy. Niech się martwią ci, którzy nie mają takich możliwości. Konflikt jest wpisany w naturę naszej działalności. Jest inflacja, a zatem nasze oczekiwania i roszczenia będą wyższe. I tu nie ma nic nadzwyczajnego. Jest taka jedna stacja komercyjna, która pokazuje, jak jest gdzieś strajk czy protest w spółkach Skarbu Państwa. Ale jeśli jest protest w prywatnej firmie, np. Solarisie, to nic nie pokazywali. Tam, gdzie jest nasz Związek, staramy się walczyć o wyższe wynagrodzenia i lepsze warunki i bezpieczeństwo pracy. Tym pseudozatrzymanym o ludzi pracy powiem – załóżcie sobie związek zawodowy, to będzie reprezentacja, która będzie reprezentować ludzi.

Wiele osób obwinia związek o brak emerytur stażowych. Jaka jest sytuacja dotycząca tej kwestii?

Najbardziej roszczeniowi są ci, którzy nie są w Solidarności, którzy się nie podpisali pod projektem obywatelskim. Tu możemy dyskutować, dlaczego tylko 280 tysięcy, a nie milion osób, złożyło podpis. Nawet jak odbył się ten protest facebookowców, to nie miał kto nakręcić kamerą czy telefonem tego protestu. Myśmy jako Solidarność zrobili optymalnie wszystko, nawet przygotowaliśmy projekt, prezydent złożył swój. Niech się te dwa projekty zderzą na komisji sejmowej i wierzę, że na pewno coś pozytywnego z tego zostanie wypracowane, chociażby kaskadowo.

Wszystkim, którzy oczekują ode mnie, że mam prezydentowi Dudzie czy premierowi Morawieckiemu palcem pokazać, co mają zrobić, przypominam, że żyją w innym świecie, bo to nie są czasu PZPR-u i nie jestem pierwszym sekretarzem partii, ale przewodniczącym Solidarności. Gdyby to ode mnie zależało, to emerytury stażowe byłyby tylko dla członków NSZZ „Solidarność”.

ROZMOWĘ PRZEPROWADZILI
MARCIN RACZKOWSKI
I JANUSZ WOLNIAK

Wrocław 28 kwietnia 2022 r.



Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

Redagują:

Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),
Paweł Chabiński, Janusz Wolniak

Skład komputerowy:

Sławomir Kowalik

Adres:

53-661 Wrocław,
pl. Solidarności 1/3/5 I piętro, pok. 104
tel.: 601 163 204;
e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca:

Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Druk:

POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia – Drukarnia Sosnowiec

Nakład: 5500 egz.

Numer zamknięto: 20.05.2022 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:
www.solidarnosc.wroc.pl

Praca tworzy wspólnotę

Praca zdalna wybawieniem czy utrapieniem? Konsekwencje stosowania nowych form zatrudnienia. Pod takim hasłem odbyła się we wrocławskiej siedzibie Okręgowej Inspekcji Pracy konferencja zorganizowana przez Komisję Krajową, Region Dolny Śląsk i PIP. O tym, że kwestia ochrony pracy jest dla Związku priorytetowym zadaniem, mówił przewodniczący Piotr Duda, otwierając konferencję.

28 kwietnia to bardzo ważny dzień w kalendarzu członków naszego Związku – powiedział przewodniczący Komisji Krajowej i dodał, że wspólnie z pracodawcami zastanawiamy się, jak sprawić, aby do wypadków przy pracy i chorób zawodowych u pracowników zatrudnionych w warunkach uciążliwych i szkodliwych nie dochodziło mimo poprawy warunków zatrudnienia. W tym dniu wspominamy, przeżywamy i jesteśmy z tymi, których bliscy stracili zdrowie i życie w wypadkach przy pracy. Wskazał również na dodatkowy, tragiczny wymiar tegorocznych obchodów. Dramaty w kopalni Zofiówka i Pniówek to tragedia i dlatego musimy o tym dniu pamiętać i zrobić wszystko, aby poprawić warunki pracy.

Przewodniczący KK podkreślił, że symbolem tego dnia jest zapalo-

praca pomiędzy zarządem zakładu a społecznymi inspektorami pracy, służbami bhp prowadzą do tego, że możemy żyć i pracować w bezpiecznych warunkach.

Piotr Duda wskazał na zalety i wady pracy zdalnej, podkreślając, że taka forma zatrudnienia nie zastąpi bezpośredniego kontaktu z człowiekiem. Dla przewodniczącego Solidarności taka forma zatrudnienia powinna być uzupełnieniem, a nie standardem.

Teoretycznie taka forma zatrudnienia powinna być korzystna dla obu stron – pracodawca może na odległość zatrudnić specjalistę z dowolnego miejsca w Polsce, a pracownik oszczędza czas i pieniądze na dojazdach do pracy. Tymczasem zatarcie granicy między życiem zawodowym a prywatnym to jedno z największych zagrożeń, jakie niesie ze sobą praca zdalna – wskazywał w swoim wystąpieniu

– Z pozoru wydaje się, że praca zdalna to same zalety – mówił przewodniczący dolnośląskiej Solidarności. Niestety ma ona wiele wad i można powiedzieć, że łączą się one z jej zaletami. Można powiedzieć, że aby nie zacierały się granice pomiędzy życiem prywatnym i zawodowym, należy sprawić, żeby ona jak najbardziej przypominała tradycyjną pracę w biurze.

Wykonywanie pracy w domu może sprawić, że nie będziemy widzieli, czy aktualnie jesteśmy w pracy czy korzystamy z prywatnego czasu. Ten tzw. nienormowany czas pracy może doprowadzić nas do przekonania, że jeśli czegoś nie zrobiliśmy rano, to zawsze można zrobić to wieczorem, a jak nie wieczorem, to w weekend. Problem w tym, że zgodnie z Kodeksem pracy podejmując ją wieczorem i w weekend, łamiemy przepisy o dobowym

i tygodniowym odpoczynku. Musimy rozdzielić sobie te dwie sfery. W innym wypadku będziemy wiecznie zmęczeni, ponieważ organizm nie będzie mógł się dostatecznie zregenerować.

Brak pracy w biurze, w otoczeniu współpracowników jest wyzwaniem szczególnie dla osób ekstrawertycznych. Dobra atmosfera, relacje koleżeń-

skie to bardzo ważne elementy życia zawodowego.

Jak już wspominałem, dla niektórych pracowników brak bezpośrednich kontaktów z drugim człowiekiem będzie korzystny. Jednak nawet najwięksi samotnicy potrzebują czasem bezpośredniej rozmowy. Jesteśmy istotami stadnymi. Bezpośredni kontakt z drugą

korzystna dla osób niepełnosprawnych, które mogą mieć różnego rodzaju problemy z dotarciem do miejsca wykonywania pracy. Dla pozostałych praca zdalna niewątpliwie stanowi ułatwienie w godzeniu pracy z życiem osobistym. Jest to szalenie ważne dla osób np. opiekujących się osobami starszymi. Także dla osób o określonym



Piotr Majchrzak rozpoczyna konferencję od minuty ciszy za zmarłych górników z kopalń Pniówek i Zofiówka



Na konferencję przybyli m.in. społeczni inspektorzy pracy

na świeca i ze smutkiem skonstatował, że w mass mediach nie pamięta się o tym dniu. Często w różnych telewizjach słyszymy w ciągu roku, że mamy Dzień Psa czy Dzień Kota, a wciąż zbyt mało się mówi o bezpieczeństwie pracownika choćby w Dniu Ofiar Wypadków i Chorób Zawodowych. O tym, że są to sprawy najważniejsze, nikt w naszym Związku nie ma wątpliwości, bo w statucie NSZZ „Solidarność” bezpieczeństwo i higiena pracy są na pierwszym miejscu. Dobra wspól-

zastępca Głównego Inspektora Pracy Dariusz Minkowski. W okresie pandemii niewątpliwie praca zdalna przyczyniła się do ograniczenia jej skutków i umożliwiła wielu podmiotom kontynuowanie działalności. Niewątpliwie konieczne są dalsze prace mające na celu umożliwienie takiej formy zatrudnienia przy zapewnieniu pracownikowi prawa do godnego wynagrodzenia, odpoczynku i odłączenia się, tak jak to stanowi dyrektywa UE z grudnia 2020 roku.

osobą pozwala odbierać sygnały pozawerbalne: czytać mimikę twarzy, utrzymywać kontakt wzrokowy, widzieć drobne gesty. Bardzo ważny jest także wspólny śmiech. Ludzie, którzy często się razem śmieją, stają się sobie bliżsi, a ich więź głębsza. Telefon czy komunikatory internetowe to tylko substytut interakcji – powiedział m.in. Kazimierz Kimso.

Wystąpienie dr Joanny Bugajskiej z Centralnego Instytutu Ochrony Pracy poświęcone było aktualnym badaniom, jakie ta instytucja przeprowadzała w lipcu 2021 roku wśród pracowników świadczących w czasie pandemii pracę w takiej formie. Niewątpliwie praca zdalna/hybrydowa jest

chromotypie (tzw. sowy, czyli ci z nas, których aktywność i efektywność jest lepsza w godzinach późnopołudniowych niż w porze porannej). Niewątpliwie dobrym rozwiązaniem jest taka forma pracy dla introwertyków.

Wady to skłonność do przeciążenia pracownika obowiązkami i co za tym idzie zakłócenie u niektórych równowagi praca – życie, ograniczenie w dotarciu do źródeł wsparcia społecznego i informacyjnego. Badania wykazały, że właśnie te kwestie są dla wielu pracowników czynnikami sprawiającymi, iż wykonywanie czynności zawodowych w domowym zaciszu nie jest rozwiązaniem idealnym.



Jarosław Tomczyk, Piotr Duda, bp Jacek Kiciński i Kazimierz Kimso

Dyskusja panelowa

Ponadgodzinna dyskusja panelowa z udziałem m.in. Henryka Nakonecznego, Tomasza Wójcika, Barbary Serafinowskiej (wszyscy z NSZZ „Solidarność”), Jarosława Tomczyka z Dolnośląskiej Wojewódzkiej Medycyny Pracy oraz pracodawców: Marka Worona (Business Center Club) i Marka Pasztetnika (Zachodnia Izba Gospodarcza) dotyczyła prac legislacyjnych poświęconych uregulowaniu pracy zdalnej. Powołując się na konstytucyjne zapisy o ochronie pracy w Polsce, inspektor pracy Barbara Serafinowska wskazała na wiele trudności wynikających z możliwości rzetelnej kontroli warunków zatrudnionego zdalnie. Czy pracodawca może zażądać screena z prywatnego monitora? Na ile może kontrolować, w jaki sposób ta praca jest wykonywana? Jak ma funkcjonować związek zawodowy z pracownikami w ten sposób zatrudnionymi. Rodzi się pytanie o koszty rehabilitacji, rent, depresji pracownika pozbawionego

kontakty z innymi. A może praca zdalna ma bardziej charakter samozatrudnienia – pytała Barbara Serafinowska.

– Jakie ja mam prawo wstępu do mieszkania i sprawdzenia, czy bezpieczeństwo pracy jest bezpieczne i higieniczne? Obawiam się, że praca zdalna musi być od nowa zdefiniowana – mówiła w trakcie dyskusji Barbara Serafinowska i postulowała namysł nad samym sensem wprowadzania pracy zdalnej.

Dla nas praca zdalna także była dużym wyzwaniem. Sytuacja wymusiła wprowadzenie pracy zdalnej natychmiast – mówił Marek Pasztetnik. Przedstawiciel pracodawców zgodził się, że po spontanicznym przejściu na taki rodzaj pracy obecnie nadszedł moment, aby określić prawne zasady jej wykonywania oraz kontroli. Dobrze by było, aby praca zdalna nastąpiła po dobrowolnej zgodzie obu stron – pracownika i pracodawcy. Odnosząc się do problemu utrzymania równowagi między sferą prywatną a zawodową, Pasztetnik wskazał na przepisy obowiązujące np. w Portugalii,

gdzie zabroniono prawnie pracodawcom kontaktów w sprawach zawodowych z pracownikiem po godzinach pracy.

– Jeżeli godzicie się na takie rozwiązania, to dlaczego pracodawcy zrzeszeni w organizacjach reprezentatywnych oczekują wpisania w prawo dotyczące pracy zdalnej zapisów o swobodnym określaniu czasu pracy? – pytał Henryk Nakoneczny. Według działacza taki zapis oznaczałby w praktyce nękanie pracownika po godzinach pracy mailami, telefonami, wydawaniem poleceń połączonych z oczekiwaniami ich bezzwłocznej realizacji. Powołując się na dane statystyczne, Nakoneczny zwrócił uwagę, że największe obciążenie nadgodzinami jest właśnie wśród pracujących zdalnie stale. Sytuacja covidowa sprawiła, że niemal natychmiast z telepracy przeskoczyliśmy do pracy zdalnej, gdzie często mamy do czynienia z wirtualnym biurem, pracą w „chmurze”. – Z tematem



Dr Joanna Bugajska (CIOP)

nych z psychologią pracy w ramach centrum zdrowia psychicznego.

Patronat nad konferencją sprawował krajowy duszpasterz ludzi pracy ks. abp Józef Kupny. Reprezentował go bp Jacek Kiciński. Przed rozpoczęciem konferencji jej uczestnicy uczcili minutą ciszy ofiary niedawnych katastrof górniczych w kopalniach Pniówek i Zofiówka.

Zdaniem Marka Worona nie tyle covid, co postęp technologiczny wymusił zdalną pracę. Pandemia powiększyła to zjawisko. Zdaniem kanclerza Łoży BCC należy zadać sobie pytanie, na ile mamy wpływ na regulację tego zjawiska wobec działań wielkiego biznesu. Z pewnością nie sprawdziła się edukacja zdalna. W ocenie pracodawcy w perspektywie najbliższych lat czeka nas jeszcze większa digitalizacja, automatyzacja i rozwój sztucznej inteligencji.

– Praca zdalna nie jest niczym nowym. Covid tylko przyspieszył proces jej wprowadzenia – mówił Tomasz Wójcik. Odnosząc się do przedmówców, członek prezydium wskazał, że praca to ten fenomen życia ludzkiego, który tworzy wspólnotę. Tę wspólnotę pracy trzeba chronić i stworzyć odpowiednie osłony przed jej zniszczeniem. Ten proces rozpoczął się od czasów mechanizacji pracy.

W opozycji do części dyskusyjantów, którzy przestrzegali przed nadmierną regulacją pracy zdalnej, Henryk Nakoneczny wskazał, że właśnie uregulowanie prawne pozwoli na ograniczenie wszelkich nadużyć. Pracownicy muszą mieć możliwość organizowania się w obronie praw pracowniczych i obronie wspólnoty pracy – dodał działacz Komisji Krajowej.

MARCIN RACZKOWSKI



Dyskusja panelowa była w tym roku bardzo żywa i aktualna

i miejscem tej konferencji organizatorzy doskonale trafili w czas, bo właśnie trwają prace nad rządowym projektem pracy zdalnej – mówił członek prezydium Komisji Krajowej. Czas odpoczynku jest istotny dla efektywności wykonywanej pracy i choćby z tego względu pracownik powinien

mieć prawo do odłączenia się oraz prawo do rezygnacji z pracy zdalnej, która nie powinna być pracą na cały etat. Pracownik absolutnie musi mieć swobodę w tej kwestii – mówił Henryk Nakoneczny. Dyskusjant wskazał też na inną kwestię, której zdają się nie dostrzegać partnerzy dialogu – praca zdalna umożliwia jej wykonywanie poza granicami kraju. Taki pracownik gdzie indziej płaci składki na ubezpieczenie społeczne, a gdzie indziej ma uprawnienia socjalne. To jeden z wielu dotąd nierozwiązanych problemów.

Medycyna pracy nie nadąza za tą sytuacją – mówił Jarosław Tomczyk. Wskazał, że nadal postrzega się jej selekcyjny wymiar – dopuści do zawodu pracownika albo nie. Narażenia pracownika wykonującego pracę zdalną są miękkie. Dzisiaj te potencjalne skutki pracy zdalnej są praktycznie nieokreślone jako choroba zawodowa. Ginie w tym wszystkim możliwość zbadania wypalenia zawodowego, stresu, bo sobie np. nie radzi z komputerem, osamotnienia, depresji itd. Wyraził nadzieję, że w przejętym przez samorząd województwa obwodzie leczenia kolejowego uda się stworzyć grupę specjalistów związa-

Zmarł Ryszard Urbanowicz

Zażalem informujemy, że 9 maja 2022 r. zmarł we Wrocławiu Ryszard Urbanowicz. Urodzony 1 marca 1932 r. w Wilnie, w stanie wojennym postanowił z żoną Felicją i synem Zenonem zaangażować się w działalność podziemną. Mieszkał na uboczu, w domu na wrocławskim Zgorzelisku. Syn Zenon był wtedy studentem Politechniki Wrocławskiej i zaufanym ludziom dał informację, że może drukować nielegalnie prasę wydawaną przez podziemną Solidarność. Latem 1982 r. do Urbanowiczów zgłosili się Przemysław Bogusławski i Krzysztof Zadrozny członkowie Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w ZZSD „Polar”. Zaproponowali Ryszardowi

i Zenonowi drukowanie na ramce zakładowego pisma „U Nas”. Od tego czasu do 1985 r. Ryszard Urbanowicz wraz z synem w piwnicy swojego domu systematycznie drukowali nie tylko gazetkę „U Nas”, ale niebawem również otrzymywali zlecenia na powielanie m.in. pism „Z Dnia na Dzień” i „Solidarność Walcząca”. Wspomniane gazetki były wydawane przez Regionalny Komitet Strajkowy Dolny Śląsk oraz Solidarność Walcząca.

Wiosną 1984 r. po aresztowaniu Bogusławskiego i Zadroznego mało brakowało, że gazetka „U Nas” przestałaby istnieć. Dzięki inicjatywie Ryszarda i Zenona Urbanowiczów (i pomocy zaufanych bliskich osób) przygotowali kilka numerów

pisma, które pomimo perturbacji organizacyjnych nieprzerwanie nadal trafiało do czytelników w „Polarze”.

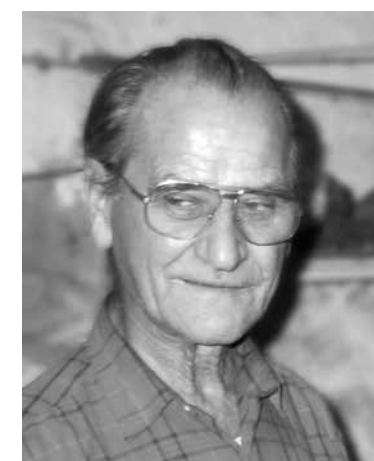
Ryszard Urbanowicz z synem drukowali systematycznie bibułę do maja 1985 r. Decyzję o zawieszeniu, a następnie przerwaniu nielegalnej działalności podjął, kiedy zorientował się, że jego dom był obserwowany przez Służbę Bezpieczeństwa. We wrześniu 1985 r. Ryszard i Zenon Urbanowiczowie w ogrodzie swojej posesji zakopali powielacz wraz niewykorzystanymi materiałami poligraficznymi.

O działalności Ryszarda Urbanowicza i jego bliskich na rzecz wolnej Polski wiedzieli nieliczni. We Wrocławiu byli przecież jednymi z wielu anonimowych drukarzy,

do tego bardzo dobrze zakonspirowanymi. Historia ich zaangażowania została po ponad 25 latach przypomniana i opowiedziana, gdy rozpoczęły się badania nad historią NSZZ „Solidarność” w ZZSD „Polar”. We wrześniu 2011 r. z inicjatywy MOZ NSZZ „Solidarność” w Whirlpool sp. z o.o. we Wrocławiu i pracowników Oddziału IPN we Wrocławiu zakopane w ogrodzie Urbanowiczów narzędzia i materiały drukarskie zostały z ziemi wydobyte, a następnie przekazane do konserwacji do Centrum Historii Zajezdnia we Wrocławiu, gdzie można je dziś zobaczyć.

Działalność antykomunistyczna Ryszarda Urbanowicza została dostrzeżona przez państwo polskie. W 2016 r. na wniosek Prezesa IPN został odznaczony przez Prezydenta RP Krzyżem Wolności i Solidarno-

Pożegnanie



Ryszard Urbanowicz

ści. Należy do wielu szeregowych bohaterów podziemnej Solidarności, którzy w ostatniej dekadzie PRL dokonali niełatwego wyboru, angażując się w nielegalną, zagrożoną przecież represjami, aktywność, której celem była wolna Polska.

IPN WROCLAW

Pozwólcie nam godnie pracować!

W środowisku oświatowym nie ma dobrych nastrojów. Negocjacje pod egidą prezydenta prowadzone przez Sekcję Krajową Solidarności nie przyniosły efektów. Związkowcy chcą odwołania ministra Przemysława Czarnka, którego obwiniają za brak porozumień.



Podczas pracownych obrad Rady Sekcji Oświaty

Minister edukacji Przemysław Czarnek prowadzi od dwóch lat politykę pozorowanego dialogu społecznego, która prowadzi do destrukcji systemu edukacji w Polsce oraz degradacji zawodu nauczyciela – piszą w liście do premiera Mateusza Morawickiego przedstawiciele KSOiW NSZZ „S”. Przypominają, że Solidarność wielokrotnie apelowała do rządu o merytoryczną debatę o kształcie polskiej oświaty, zwracając jednocześnie uwagę na niezrozumiałe, kontrowersyjne i szkodliwe, zdaniem związkowców, decyzje Ministerstwa Edukacji i Nauki.

– Sekcja przeanalizowała okres od 2019 r., kiedy podpisaliśmy porozumienie, które niesło nadzieję na zmiany systemu wynagradzania nauczycieli. Niestety obecnie sytuacja nawet się pogorszyła – przekonywał 10 maja podczas konferencji prasowej Ryszard Proksa.

Nauczyciele zrzeszeni w Solidarności zwracają uwagę, że strona rządowa nie odniosła się do zgłaszanej trzy lata temu przez nich propozycji, by powiązać wynagrodzenia nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce narodowej. Na początku 2022 r. Ministerstwo Edukacji i Nauki zaproponowało, by od 2024 r. płace nauczycieli wzrastały o minimum połowę wzrostu przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce naro-

dowej w 2022 r. (w stosunku do 2021 r.).

„Minister Czarnek zaproponował podwyżkę wynagrodzenia nauczycieli w zamian za m.in. zwiększenie pensum minimum o 4 godziny, zobowiązanie nauczycieli do realizacji nieodpłatnie 8 tzw. godzin karcianych, uchylenie niektórych dodatków oraz ograniczenie świadczeń z ZFŚS. Zwiększenie czasu pracy wiązałoby się ze zwolnieniem ok. 60 tys. nauczycieli oraz całkowitym chaosem w tych placówkach oświatowych, gdzie nauczyciele łączą etaty w kilku szkołach celem wypracowania pełnego etatu” – piszą w liście.

Ryszard Proksa mówił podczas konferencji prasowej o tym, że minister Czarnek oskarżył związek o zerwanie dialogu społecznego, choć do rządu płynęły sygnały o tym, że Solidarność chce kontynuować dialog. – Nauczycielom stażystom podniesiono płacę o 4,4 proc. tylko po to, by nie zarabiali poniżej najniższej krajowej – przekonywał przewodniczący Proksa. – Ponadto w projekcie reformy Karty Nauczyciela resort edukacji chce, by nauczyciele ewidencjonowali na piśmie to, co robili od zawsze. Walczyliśmy z godzinami karcianymi. Przypominam, że w czasie negocjacji pan minister proponował nam ich osiem, teraz wraca z pomysłem jednej. My pracujemy w ra-

mach nich od zawsze, nie wiemy, czemu mamy to ewidencjonować. To tak naprawdę wprowadzenie dodatkowej godziny dla nauczycieli – przekonuje Ryszard Proksa.

Roman Laskowski z KSOiW NSZZ „S” dodał: – Trudno zgodzić się ze stwierdzeniem ministra, że tylko młodym należy podnieść płacę. Nie docenia on tych, którzy pracują ciężko od 20, 30 lat. Jeśli mówi, że podwyżka spowoduje chęć wstąpienia do zawodu, to się myli. Przecież dla ludzi liczy się też to, co będzie za kilkadziesiąt lat.

Związkowcy przypominają, że minister Czarnek w czasie ostatniego spotkania z przedstawicielami Sekcji wyraził pogląd, że „w Polsce jest za dużo nauczycieli”. Tymczasem związkowcy przekonują w liście: „Brak działań ze strony MEiN w przedmiocie niedoboru nauczycieli może doprowadzić do nieodwracalnych szkód w poziomie wykształcenia uczniów i uczennic oraz negatywnie wpłynąć na realizację prawa do nauki (art. 70 Konstytucji)”.

Ostatnio wprowadzona podwyżka 4,4 proc. zdaniem przedstawicieli Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „S” uwłacza godności zawodu nauczyciela, pogłębia przepaść pod względem wysokości wynagrodzenia między nauczycielami a przedstawicielami innych grup zawodowych, czyniąc zawód nauczy-

ciela całkowicie nieatrakcyjnym. Ich zdaniem waloryzacja powinna wynosić co najmniej 15 proc. Ponadto, jak piszą związkowcy, zmiana zaburza cały system wynagradzania nauczycieli i sprawi, że nauczyciele z wyższymi kwalifikacjami będą mieli podobną wysokość płacy jak pedagodzy rozpoczynający karierę zawodową.

29 kwietnia Ministerstwo Edukacji i Nauki przesłało KSOiW NSZZ „S” do zaopiniowania projekt zmiany ustawy Karty Nauczyciela. Projekt dotyczy reformy w zakresie awansu zawodowego i oceny pracy, a także w obszarze zatrudnienia i czasu pracy nauczycieli. „Jednym z najbardziej bulwersujących przepisów nowelizacji jest ten, który zakłada zmianę art. 42 ust. 2 pkt 2 ustawy Karty Nauczyciela opisującego inne zajęcia i czynności nauczyciela realizowane w czasie 40-godzinnego tygodnia pracy. W konsekwencji jeden z czołowych przedstawicieli obozu Zjednoczonej Prawicy powraca poprzez przedmiotową nowelizację do rozwiązań wdrożonych przez minister Katarzynę Hall, która kierowała resortem edukacji w czasie rządów koalicji PO-PSL w latach 2007–2011”.

– Pamiętamy, że hasłem ministra Czarnka na początku jego kadencji było podniesienie prestiżu zawodu nauczyciela oraz znaczący wzrost płacy nauczycieli. Niestety żadnych pozytywnych rozwiązań w tym zakresie nie doczekaliśmy się – powiedziała podczas konferencji rzecznik KSOiW NSZZ „S” Monika Ćwiklińska. – Nie ma wśród rządzących, nie tylko tego rządu, odwagi do debaty nad polską edukacją i zmiany w filozofii nauczania. Mamy przestarzały system edukacji, a świat się zmienia z dnia na dzień. Solidarność ma bardzo wiele pomysłów. Ale nie ma woli ze strony ministerstwa ani rządu, żeby tego głosu słuchać – dodaje.

Stanowisko Sekcji Krajowej podzielają związkowcy z Dolnego Śląska. Podczas swojego ostatniego zebrania wystosowali apel do rządu i posłów RP, w którym zaakcentowali, że od decyzji zależy przyszłość narodu w sferze edukacji.

– To, czy młode pokolenie Polaków będzie przygotowane i zdolne do niezależnego, samorządowego i autentycznego uczestnictwa w kierowaniu swym krajem, zależy również od Was.

Głównym celem edukacji powinien być pełny rozwój psychiczny i fizyczny naszych dzieci. Żądamy zaprzestania nieprzemysłanych

działań szkodzących polskiej edukacji. System nie ma służyć doraźnym interesom władzy politycznej i administracyjnej, tylko dobru wspólnemu – napisali związkowcy w swoim apelu. Na końcu zaś wezwali władze ustawodawcze i wykonawcze do działań zmierzających do przywrócenia społecznego prestiżu stanu nauczycielskiego i wykonania zobowiązań wynegocjowanych przez NSZZ „Solidarność”.

W zakończeniu apelu napisali: – Zanim rozpoczniecie kolejną reformę edukacji pozwólcie nam godnie pracować!

Podczas majowego zebrania związkowcy przyjęli też stanowisko dotyczące wycieczek szkolnych, domagając się uregulowania przepisów dotyczących wynagrodzenia za czas pracy podczas opieki nad dziećmi i młodzieżą zgodnie z przepisami prawa pracy.

JANUSZ WOLNIAK

APEL DO RZĄDU I POSŁÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Panie i Panowie, miejcie świadomość, że od Waszych decyzji w sferze edukacji zależy przyszłość Narodu. Czy młode pokolenie Polaków będzie przygotowane i zdolne do niezależnego, samorządowego i autentycznego uczestnictwa w kierowaniu swym krajem, zależy również od Was.

Głównym celem edukacji powinien być pełny rozwój psychiczny i fizyczny naszych dzieci. Żądamy zaprzestania nieprzemysłanych działań szkodzących polskiej edukacji. System nie ma służyć doraźnym interesom władzy politycznej i administracyjnej, tylko dobru wspólnemu.

Wzywamy Was! Podejmijcie działania zmierzające do przywrócenia społecznego prestiżu stanu nauczycielskiego.

Żądamy natychmiastowego wykonania zobowiązań wynegocjowanych przez NSZZ „Solidarność” związanych z naszymi warunkami pracy i płacy.

Zanim rozpoczniecie kolejną reformę edukacji pozwólcie nam godnie pracować!

Rada Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk

Upomnieli się o godność człowieka

W Szkole Podstawowej nr 17 we Wrocławiu odbył się finał XXII dolnośląskiego konkursu historycznego „Od Solidarności do III Rzeczypospolitej”. Konkurs organizowany jest przez SP 17 we współpracy z Zarządem Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk i wrocławskim oddziałem Instytutu Pamięi Narodowej, a patronują mu prezydent Wrocławia i dolnośląski kurator oświaty.



Uroczystość uświetnił chór szkolny SP 17

W trakcie uroczystości wręczenia nagród i dyplomów przewodniczący Kazimierz Kimso wręczył Małgorzacie Skrobot, organizatorce konkursu, Medal 40-lecia NSZZ „Solidarność”.

– Do tego, żeby stanąć do tego konkursu, trzeba mieć wiedzę. Trzeba wrócić do czasów, kiedy to się zaczęło 40 lat temu, kiedy po raz kolejny upomnieli się o godność człowieka. Solidarność walczyła i cały czas walczy o tę podmiotowość człowieka. Jeśli na przykład płaca jest niegodziwa, to ta godność jest naruszana. Niepodległość wywalczyliśmy, ale ten dom, który urządziliśmy trzeba umeblować. To zadanie na dziś i na jutro. Chciałem podziękować w imieniu dolnośląskiej Solidarności wszystkim którzy w ten konkurs się zaangażowali – mówił Kazimierz Kimso, przewodniczący dolnośląskiej Solidarności.

Całość uroczystości uświetnił szkolny chór pod kierownictwem Edyty Kołacz oraz zaproszeni go-

ście: kurator Roman Kowalczyk, Katarzyna Pawlak-Weiss, Stanisław Bogaczewicz i Piotr Klimczak z IPN, Jarosław Krauze, radny Wrocławia, Kazimierz Pabisiak, fundacja Dortmundzko-Wrocławsko-Lwowska i oczywiście nagrodzeni uczestnicy, ich opiekunowie oraz rodzice.

Katarzyna Pawlak-Weiss, naczelniczka wrocławskiego Oddziału IPN przypomniała, że XXII edycja konkursu zbiega się z ilością lat istnienia IPN-u. W pamięci narodowej ruch niepodległościowy, jakim była Solidarność zapisał piękne karty w naszej historii. Dla nas Polaków ruch Solidarności to przede wszystkim symbol walki o wolność człowieka. Pamiętamy o bohaterach, dlatego cieszę się, że mogę pogratulować wszystkim, którzy szerzą wiedzę o nich. Solidarność walczyła z komunizmem, który rządził wbrew interesom polskiego społeczeństwa. Dzięki ludziom Solidarności żyjemy dziś w wolnym, demokratycznym kraju.

– Dziękuję, że hołubicie te wszystkie wartości, które Solidar-

ność ze sobą niosła i niesie. To nasze wielkie, wspólne dobro, narodowy skarb, niewygasłe źródło wartości, to jest związek zawodowy, który upominał się o prawa pracownicze, to wielomilionowy ruch społeczny, pokojowy i zwycięski. Dzięki dzielnym ludziom Solidarności mamy Polskę nie-

podległą i możemy cieszyć się wolnością. Dziękuję za konsekwencję, bo ten konkurs trwa już ponad 20 lat – podkreślał zasługi organizatorów i uczestników konkursu Roman Kowalczyk, dolnośląski kurator oświaty.

Konkurs składa się z trzech etapów: szkolnego, powiatowego i finałowego. Uczestnictwo w konkursie jest bezpłatne. Mogą wziąć w nim udział uczniowie w różnych kategoriach wiekowych: 1. – klasy IV–VI szkoły podstawowej; 2. – klasy VII–VIII szkoły podstawowej; 3. – szkoły ponadpodstawowe.

Po etapie szkolnym wybrana trójka uczniów reprezentuje szkołę w danej kategorii wiekowej konkursu na etapie powiatowym. Do finału przechodzą maksymalnie cztery najlepsze drużyny w każdej z trzech kategorii wiekowych. Aby dostać się do finału, drużyny muszą uzyskać co najmniej 40% możliwych punktów z testu.

Celem konkursu, jak zaznaczają organizatorzy, jest wprowadzanie uczniów w świat wartości, zwłaszcza takich jak: ojczyzna, naród, suwerenne państwo, patriotyzm, pamięć historyczna, prawda, sprawiedliwość, dobro, piękno, ofiarność, altruizm, mądrość, odpowiedzialność, wolność, solidarność, odwaga, krytycyzm, szacunek dla tradycji.



Kazimierz Kimso wręczył medal 40-lecia Solidarności organizatorce konkursu Małgorzacie Skrobot

Wyniki XXII edycji Dolnośląskiego Konkursu Historycznego „Od Solidarności do III Rzeczypospolitej” (2022 r.) – etap finałowy

Klasy IV – VI

Miejsce 1 – Jan Ulatowski, Jakub Obrzut, Adam Ćwir – uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego UNICEF w Bielanych Wrocławskich;
Miejsce 2 – Zuzanna Hajduk, Daniel Przybylski, Bartosz Skorupiński – uczniowie Szkoły Podstawowej nr 17 we Wrocławiu;
Miejsce 3 – Wiktoria Cesarz, Wiktoria Okwiek, Wiktoria Wardęga – uczennice Szkoły Podstawowej im. Polskich Odkrywców i Podróżników w Kobierzycach.

Klasy VII – VIII

Miejsce 1 – (ex aequo) Irena Ulatowska, Mikołaj Biernat, Kacper Połobiatko – uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego im. UNICEF w Bielanych Wrocławskich;
Miejsce 2 – (ex aequo) Laura Delikatna, Patrycja Jakubiak, Anastazja Pachut – uczennice Szkoły Podstawowej im. Polskich Odkrywców i Podróżników w Kobierzycach;
Miejsce 3 – Kacper Ślusarz i Franciszek Stelmach – uczniowie Szkoły Podstawowej nr 78 we Wrocławiu.

Szkoły średnie

Miejsce 1 – Zosia Haber, Kamil Kasiowniak, Tomasz Rabajczyk – uczniowie LO nr XIII im. Aleksandra Fredry we Wrocławiu;
Miejsce 2 – Mikołaj Kamiński, Dominika Bohdanowicz, Julia Stępień – uczniowie LO nr IV im. Stefana Żeromskiego we Wrocławiu;
Miejsce 3 – Alicja Wiśniewska, Filip Sacha, Ignacy Rusiecki – uczniowie Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego Politechniki Wrocławskiej.



Podczas uroczystości doszło do wspólnego śpiewania chóru i gości



Magdalena i Kazimierz Marszałkowie z wnukiem Jakubem (zwycięzcą konkursu w kategorii szkół podstawowych)



Laureaci konkursu z gośćmi uroczystości

JANUSZ WOLNIAK

Słoneczna pielgrzymka w Henrykowie

Dopisała pogoda, dopisali pielgrzymi. Kolejna udana Archidiecezjalna Pielgrzymka Ludzi Pracy w Henrykowie!

Pierwszy raz po dwuletniej przerwie, spowodowanej pandemią koronawirusa, uczestnicy pielgrzymki przybyli do sanktuarium Matki Bożej Języka Polskiego. W południe mszę św. odprawił arcybiskup Józef Kupny. Wrocławski metropolita w homilii

odniósł się do kwestii pracy w kontekście miłości bliźniego, ukazując jej sens i znaczenie. – Kiedy mówimy o pracy, naszą uwagę koncentrujemy na jej uciążliwościach, wysokości zarobków, zagrożeniach dla życia, a rzadko uświadamiamy sobie, że praca w jej



Henryków przywitał licznie przybyłych pielgrzymów wyjątkowo słoneczną pogodą



Pieszą pielgrzymkę prowadzili Kazimierz Kimso i Bogusław Jurgielewicz



Uroczystości pielgrzymkowe otwierał specjalnie wykonany na tę okazję krzyż



W Henrykowie wystąpiła orkiestra z ZG Janina z Libiąża



Partnerem przedsięwzięcia była firma Tauron

podmiotowym wymiarze jest zawsze dziełem osoby – powiedział krajowy duszpasterz ludzi pracy.

Na zakończenie mszy podziękowania gościom i zebrany złożyli duszpasterz dolnośląskiej Solidarności ks. Krzysztof Hajdun i przewodniczący ZR Kazimierz Kimso.

W ubiegłym roku podczas mszy stacjonarnej w kościele pw. Opatrzności Bożej we Wrocławiu metropolita wrocławski wyraził nadzieję, a nawet obiecał, że kolejna masowa uroczystość odbędzie się w Henrykowie. I tako oto obietnica została dotrzymana – przypomniał zebrany ksiądz Hajdun.

Po mszy, gdy pielgrzymi posilili się nieco, otrzymali również znakomitą rozrywkę. Porcję doskonałej muzyki zapewniła Orkiestra z ZG Janina z Libiąża. Muzycy zagrali wiele popularnych tematów muzycznych i zostali za nie sówicie nagrodzeni oklaskami.

Niektórzy przyszli pieszo

W tym roku niektórzy pielgrzymi dotarli do Henrykowa pieszo. Organizatorzy zdecydowali się wyjść naprzeciw oczekiwaniom tych, którzy pragnęli dotrzeć do tego sanktuarium maryjnego w tradycyjny sposób- czyli idąc w grupie i zachowując

tradycyjne pielgrzymkowe formy pobożności poświęcić swój czas i siły na osiągnięcie celu na własnych nogach. Po mszy świętej porannej w sobotę 14 maja w kościele pw. Opatrzności Bożej we Wrocławiu poświęcony został krzyż, który pątnicy nieśli ze sobą. Wśród pielgrzymów podążył Kazimierz Kimso, przewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”, członek prezydium ZR Bogusław Jurgielewicz. Mszy przewodniczył duszpasterz dolnośląskiej Solidarności ks. Krzysztof Hajdun. Następnie pielgrzymi udali się różnymi środkami komunikacji do Borowa i stamtąd pieszo (32 km) złączyli do Sanktuarium Matki Bożej Języka Polskiego. W czasie pieszej pielgrzymki do idących dołączali nowi pątnicy. Niektórzy wspomagali pielgrzymkę gitarą i śpiewem. W tak sprzyjających warunkach pogodowych pielgrzymi dotarli przed godz. 19 do klasztoru w Henrykowie.

15 maja to Międzynarodowy Dzień Rodziny. Trudno było znaleźć lepszy sposób na jego świętowanie niż właśnie w niedzielę w Henrykowie. Znakomicie spisała się firma Tauron, która jako partner tego przedsięwzięcia wystawiła stoiska m.in. z kawą i watą cukrową dla dzieci.

MR

WROCK
FOR FREEDOM

STAND WITH UKRAINE



Bilety w cenie 50 zł
(dla członków Związku)
do nabycia w Sekretariacie Regionu
Dolny Śląsk NSZZ "Solidarność"
pok. 124 u kol. Karoliny Tomczak
- tel. 605 067 077

11.06.22

godz. 16.00

Centrum Historii Zajezdnia,
ul. Grabiszyńska 184

LECH JANERKA
HURT
JELONEK
KONIEC ŚWIATA
ATMASFERA (UA)

STAND WITH UKRAINE



11.06.22

godz. 22.00

Sala Gotycka w Starym Klasztorze,
ul. Purkyniego 1

BETHEL
HOVERLA (UA/PL)

bilety:
80 zł - I pula

bilety ulgowe (studenci
i uczniowie): 60 zł - I pula

wejściówki (obywatele
Ukrainy): 20 zł

Bilety i wejściówki są
ważne na oba koncerty

Bilety dostępne w serwisach:
www.wrockfest.pl/bilety-online/,
www.eventim.pl, www.ebilet.pl,
www.kupbilecik.pl,
www.ticketmaster.pl

rezerwacje: bilety@o2.pl

Podczas koncertu prowadzona będzie zbiórka pieniędzy na pomoc walczącej Ukrainie.

Powrót do pracy

Powrót do pracy po urlopie macierzyńskim, a powrót do pracy po urlopie wychowawczym. Różnica w stabilizacji warunków zatrudnienia.



Do szeregu uprawnień związanych z szeroko rozumianą ochroną rodzicielstwa należy zaliczyć przepisy prawne stabilizujące warunki zatrudnienia w sytuacji powrotu pracownika do pracy po urlopie macierzyńskim, urlopie na warunkach urlopu macierzyńskiego, urlopu rodzicielskiego oraz urlopu ojcowskiego (art. 183 2 k.p.) oraz po urlopie wychowawczym (art. 186 4 k.p.). Na uwagę zasługuje fakt, iż gwarancje stabilizacji zatrudnienia nie są tożsame w wymienionych przypadkach. Czytelnicy powinni mieć przy tym na względzie zasadnicze różnice, przede wszystkim między urlopem macierzyńskim, a urlopem wychowawczym (różnice w warunkach udzielania, wymiaru oraz w zakresie uwarunkowań finansowych), które nie zostaną omówione w ramach niniejszego artykułu.

Pierwszy z wymienionych przepisów nakazuje pracodawcy dopuszczenie pracownika po zakończeniu urlopu macierzyńskiego (i innych urlopów opisanych w tymże przepisie) „do pracy na dotychczasowym stanowisku, a jeżeli nie jest to możliwe, na stanowisku równorzędnym z zajmowanym przed rozpoczęciem urlopu lub na innym stanowisku odpowiadającym jego kwalifikacjom zawodowym, za wynagrodzeniem za pracę, jakie pracownik otrzymywałby, gdyby nie skorzystał z urlopu”. W doktrynie prawa pracy wskazuje się na swego rodzaju elastyczność rozwiązań, które pracodawca może zaproponować pracownikowi powracającemu z urlopu udzielonego w celu wychowywania dziecka (Baran Krzysztof, Kodeks Pracy. Komentarz. Tom II. Art 114-304, wyd. V). Owa elastyczność podyktowana ma być stosunkowo długim czasem trwania niektórych urlopów (może być to nawet kilkanaście miesięcy). Wskazać jednak należy, iż alternatywne stanowiska pracy będą mogły być brane pod uwagę jedynie w sytuacji likwidacji stanowiska pracy w okresie nieobecności spowodowanej urlopem. W ten sposób ustawodawca chroni stabilność zatrudnienia pracownika u danego pracodawcy – ten ostatni nie będzie mógł bowiem rozwiązać stosunku pracy z powodu likwidacji stanowiska pracy: musi zaproponować stanowisko równorzędne lub inne odpowiadające kwalifikacjom pra-

cownika. Z omawianej normy wynika jednak, że niezależnie od tego czy pracownik powrócił do pracy na swoje dotychczasowe stanowisko, na równorzędne czy też inne zgodne z jego kwalifikacjami, nie powinno to wpłynąć niekorzystnie na jego sytuację finansową. Przepis gwarantuje pracownikowi wynagrodzenie jakie by otrzymywał, gdyby nie korzystał z urlopu. W uzasadnieniu Wyroku Sądu Najwyższego z dnia 29 stycznia 2008 r., w sprawie pod sygn. akt II PK 143/07 (Lex nr 2580541) wyjaśniono, iż gwarancją nie jest objęta nominalna kwota pla-

kie musi spełniać owo stanowisko, oraz gwarancje płacowe, ale także wynikająca z omawianego przepisu kolejność składanych pracownikowi propozycji dalszego zatrudnienia (Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 2017 r., sygn. akt II PK 333/15).

W mojej ocenie procedury regulujące wzrost wynagrodzeń w wielu zakładach pracy stwarzają poważne problemy związane z kształtowaniem warunków zatrudnienia po zakończeniu urlopu macierzyńskiego. Uwaga ta dotyczy będzie tych zakładów pracy, w których

k.p. zgodnie z duchem omawianej regulacji, a więc z korzyścią dla pracownika.

Na uwagę zasługuje przy tym jeszcze jeden aspekt omawianej gwarancji, jakim jest swoista forma kształtowania warunków zatrudnienia po zakończeniu urlopu macierzyńskiego. Pracodawca może bowiem zatrudnić pracownika na stanowisku innym niż wskazane w treści umowy o pracę bez konieczności dokonywania wypowiedzenia zmieniającego tj. w formie polecenia, któremu pracownik ma obowiązek się podporządkować

odpowiadającym jego kwalifikacjom zawodowym, za wynagrodzeniem nie niższym od wynagrodzenia za pracę przysługującego pracownikowi w dniu podjęcia pracy na stanowisku zajmowanym przed tym urlopem”. Regulacja ta nie różni się jak widać w kwestii rodzaju gwarantowanego stanowiska pracy. Gwarancja ta różni się jednak w zakresie ochrony poziomu wynagrodzenia. O ile aktualne będą wszelkie uwagi odnośnie formy zatrudnienia po zakończonym urlopie czy też w zakresie kolejności przedstawianych propozycji zatrudnienia (które poczynione były przy gwarancji dotyczącej powrotu po urlopie macierzyńskim), pewne wątpliwości można mieć w zakresie tego jak ustalić wysokość wynagrodzenia powracającego pracownika. Konstrukcja przepisu nie jest klarowna. Przepis ten nie stanowi wyraźnie o swego rodzaju symulacji kształtowania wysokości wynagrodzenia tj. o wynagrodzeniu jakie otrzymywałby pracownik gdyby nie korzystał z urlopu, tak jak jest to uregulowane w przypadku powrotu po urlopie macierzyńskim. Przegląd ugruntowanego orzecznictwa funkcjonującego w zakresie omawianej teraz gwarancji pozwala jednak na przyjęcie, iż punktem odniesienia będzie dla pracodawcy wysokość wynagrodzenia przyporządkowanego aktualnie do stanowiska pracy, które pracownik zajmował przed rozpoczęciem urlopu. Tu również uwzględnić należy wzrost wynagrodzeń, jeżeli następował na takim stanowisku. Orzecznictwo jasno określa, iż podstawą określenia wysokości wynagrodzenia nie jest wynagrodzenie pobierane przez pracownika przed urlopem, lecz wynagrodzenie przysługujące aktualnie na stanowisku, z którego pracownik odszedł na urlop (tak właśnie Postanowienie z dnia 28 marca 2019 r., sygn. akt I PK 83/18; Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 31 maja 2019 r., sygn. akt III Apa 4/14).

Jak okazuje się, literalnie występująca różnica w sposobie kształtowania wysokości wynagrodzenia po zakończonym urlopie macierzyńskim i wychowawczym niwelowana jest prawotwórczym czynnikiem orzecznictwa. W mojej ocenie odmienne brzmienie omawianych gwarancji nie znajduje uzasadnienia.

ŁUKASZ ZAPALA
ADWOKAT



cy pracownika sprzed urlopu, lecz kwota, która za pracę na danym stanowisku by mu przysługiwała, gdyby nie wystąpiła przerwa urlopową. Jeżeli w danym zakresie wystąpią zmiany (najczęściej będą to podwyżki, lecz nie można wykluczyć, że wynagrodzenie ulegnie obniżeniu), należy uwzględnić ich wpływ na wysokość wynagrodzenia pracownika. Sąd Najwyższy akcentuje, iż decyzja pracodawcy o rodzaju stanowiska powierzonego pracownikowi powracającemu z urlopu macierzyńskiego nie jest dowolna. Nie chodzi jedynie o kryteria, ja-

wysokość podwyżki uzależniona jest od oceny (moderacji, kalibracji itd.) pracownika. W zasadzie regulą jest, iż długotrwała absencja chorobowa uniemożliwia osiągnięcie przez pracowników wysokich ocen swojej pracy. Wątpliwości będą narastać jeśli z urlopu macierzyńskiego u tego samego pracodawcy wracać będą pracownicy, którzy w okresie poprzedzającym korzystanie z urlopu uzyskiwali skrajnie różne wyniki w procesie oceny pracy. Postulować można jedynie aby treść przepisów wewnątrzzakładowych doprecyzowywała normę opisaną w art. 183 2

i przystąpić do wykonywania pracy (pod takim jednak warunkiem, iż dotychczasowe stanowisko zostało zlikwidowane).

Zbliżony rodzaj gwarancji przewiduje ustawodawca w przypadku powrotu pracownika do pracy po zakończeniu urlopu wychowawczego. Po myśli art. 186 4 k.p. „pracodawca dopuszcza pracownika po zakończeniu rzeczonego urlopu do pracy na dotychczasowym stanowisku, jeżeli nie jest to możliwe na stanowisku równorzędnym z zajmowanym przed rozpoczęciem urlopu lub na innym stanowisku

Osiągnęli pełnoletniość



Trudno uwierzyć, ale Grand Prix MTB Solidarności impreza kolarska, która jest doskonałą promocją Związku ze względu na pracę wykonaną przez organizację zakładową z Solidarności ZPS Karolina, odbyła się już po raz osiemnasty.

Doskonała pogoda, malownicze trasy i mnóstwo dobrej zabawy. Za wody odbyły się w sobotę, 14 maja w Jaworzynie Śląskiej w ramach cyklu wyścigów Ligi MTB Aglomeracji Wałbrzyskiej. Na starcie stawilo się ponad 200 zawodników.

Wyścig zorganizowano na terenach jaworzyńskiej żwirowni. Zawodnicy startowali w kategoriach: żak/żakini (2010-2011 r.), młodzi/młodziczka (2008-2009 r.), junior/juniorka młodsza (2006-2007 r.) oraz kategoriach dla dzieci młodszych, niewliczanych do punktacji generalnej ligi: krasnoludki, krasnale, skrzaciątka, skrzaty. Zwłaszcza widok rodziców, którzy pochyleni nad swoimi pociechami w wieku 2 lat ruszającymi na rowerkach po swoje pierwsze trofea, napawał optymizmem co do rozwoju tego sportu w Polsce.

Lokalnymi organizatorami wyścigu byli Samorządowy Ośrodek Kultury i Biblioteka Publiczna w Jaworzynie Śląskiej, Gminny Ludowy Klub Sportowy w Jaworzynie Śląskiej oraz Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy ZPS „Karolina” Sp. z o. o. Organizatorem Ligi MTB XC Aglomeracji Wałbrzyskiej, składającej się w tym roku z ośmiu wyścigów, jest LKKS Górnik Wałbrzych.

JAWORZYNA.NET/MR
ZDJĘCIA SYLWESTER BARTCZAK



30 BIEG SOLIDARNOŚCI



10.09.2022

UWAGA! Zapisy do wszystkich biegów przez internet!

Start i meta – Hotel „WODNIK” – Wrocław, ul. Na Grobli 28

Regulamin, zapisy – www.bieg.solidarnosc.wroc.pl

SPOŁECZNE

Propozycja wzrostu wynagrodzeń od 2023 r.

W odpowiedzi na galopującą inflację strona pracowników w Radzie Dialogu Społecznego, którą reprezentują NSZZ „Solidarność”, Forum Związków Zawodowych i Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, złożyła do Ministerstwa Finansów propozycję wynagrodzeń, która miałaby wejść w życie od stycznia 2023 roku.

Zmiany miałyby dotyczyć całej gospodarki narodowej (a więc de facto wszystkich zatrudnionych), państwowej sfery budżetowej oraz emerytów i rencistów. Według propozycji ogólny wzrost wynagrodzeń nie powinien być niższy niż 13,41%. Pracownicy państwowej sfery budżetowej mieliby zarabiać co najmniej 20% więcej. Minimalne wynagrodzenie powinno wzrosnąć od 1 stycznia 2023 o 16,28% (490 zł), a od 1 lipca 2023 o kolejne minimum 7,15% (250 zł). Wskaźnik waloryzacji emerytur i rent powinien wynosić nie mniej niż średnioroczny wskaźnik cen towarów i usług w 2022 roku, zwiększony o co najmniej 50% realnego wzrostu przeciętnego wynagrodzenia za pracę w roku 2022.

850 kilometrów edukacji ekologicznej

Ponad 15 tys. wolontariuszy z Polski, Czech i Niemiec w ciągu 10 dni zebrało ponad 120 ton odpadów w ramach pierwszej edycji międzynarodowej Akcji Czysta Odra. To największa tego typu inicjatywa ekologiczna w Polsce w Dorzeczu Odry.

– Odra to wyjątkowa rzeka, która nas łączy. I właśnie pod tym hasłem zorganizowaliśmy najdłuższą akcję edukacyjną w Polsce – wyjaśnia Dominik Dobrowolski, inicjator Akcji Czysta Odra.

W akcji wzięli udział: mieszkańcy i lokalne władze nadbrzeżnych miejscowości, organizacje społeczne, ratownicy Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, drухowie z ochotniczych straży pożarnych, szkoły, wędkarze i straż rybicka, a nawet nurkowie.

Otyłość, choroby serca i miażdżyca

Poznaliśmy wyniki programu PICTURE – badań zdrowia dzieci w wieku szkolnym (7–14 lat) oraz ich opiekunów. Projekt jest wspólną inicjatywą miasta oraz Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. W ciągu 2 lat poprzez PICTURE przebadano 2050 mieszkańców Wrocławia. Wykonano kompleksowe badania laboratoryjne, biomedyczne, antropometryczne i ankietowe, dzięki którym wyciągnięto ważne wnioski i rekomendacje na przyszłość dotyczące zdrowia mieszkańców.

Dzięki programowi lekarze wykryli znaczne nieprawidłowości, o których badani wcześniej nie wiedzieli, a które wymagały zdecydowanie szybkiej interwencji, m.in.: 8 osób miało cukrzycę, 16 osób (w tym 12 dzieci) miało niedoczynnosc tarczycy, 8 osób zmagalo się z nadciśnieniem tętniczym, a 10 osób (w tym 1 dziecko) miało nieprawidłową morfologię z obrazem znacznej anemii, która wymagała szybkiej interwencji. Główne problemy zdrowotne, jakie wykryto u dorosłych, to wysoki odsetek nieprawidłowych wartości ciśnienia tętniczego – 27% mężczyzn i 9% kobiet (badanie przesiewowe, tylko jeden pomiar, stąd konieczność weryfikacji przez lekarzy pierwszego kontaktu); zaburzenia profilu lipidowego – podwyższone stężenie cholesterolu całkowitego – 46% ogółu badanych; nadwaga i otyłość wykryta u 46% badanych (w tym 28,8% nadwaga; 17,3% otyłość); otyłość brzuszna występuje u 51% kobiet i 39% mężczyzn; 11,9% dorosłych ma nieprawidłowy wynik badania audiometrii tonalnej, a u 83% dorosłych badanych dorosłych zanotowano nieprawidłowy wynik otoemisji akustycznych.

To nie koniec wspólnych działań miasta i Uniwersytetu Medycznego w ramach PICTURE. Teraz podstawowy nabór zwiększy się o 500 osób. Tym samym przez następne dwa lata zespół z Uniwersytetu Medycznego będzie badał populację 2,5 tys. ludzi.

Każdy ma prawo godnie żyć

Przy Operze Wrocławskiej osoby niepełnosprawne z całego Dolnego Śląska spotkały się na wielkim pikniku. Po 3-letniej pandemicznej przerwie wrócił Dolnośląski Dzień Godności Osób z Niepełnosprawnościami.

Całą akcję zainicjował Marcin Krzyżanowski – Wicemarszałek Województwa Dolnośląskiego wraz z Departamentem Spraw Społecznych i Rynku Pracy Urzędu Marszałkowskiego. W organizację pikniku zaangażowała się Opera Wrocławska oraz dolnośląskie instytucje, organizacje pozarządowe i jednostki samorządu województwa działające na rzecz osób z niepełnosprawnością.

Zostawił piękne owoce wiary

Dwudniowe obchody 1. rocznicy śmierci ks. Stanisława Orzechowskiego przyciągnęły ludzi z całego Dolnego Śląska. Wszyscy ze wzruszeniem wspominali swojego duchowego ojca.

Wybitny i pracowity kapłan, duszpasterz ludzi pracy i studentów. Znany i poważany w całej Polsce rekolekcjonista oraz twórca i wieloletni główny przewodnik Pieszej Pielgrzymki Wrocławskiej odszedł 19 maja 2021 roku. Rok po jego śmierci wychowankowie i przyjaciele postanowili się zebrać na modlitwie i wspomnieniach. W zajezdni tramwajowej Borek przy ul. Powstańców Śląskich nadano jednemu z tramwajów (nr 3302) wrocławskiego MPK imię ks. Stanisława Orzechowskiego. Odbyla się uroczysta msza św. oraz pochód z krzyżem ulicami miasta.

Z Wrocławia do Świdnicy przez Sobótkę

Linia kolejowa nr 285 z Wrocławia do Świdnicy przez Sobótkę jest już na ukończeniu, dokonano odbiorów technicznych w zakresie torów i rozjazdów. Pociągi pojadą już w czerwcu. Trzecie podejście otwarcia połączenia z Wrocławia do Świdnicy przez Sobótkę tym razem ma realną szansę na realizację. Pierwszy kurs miałby nastąpić 12 czerwca, w niedzielę.

– Dokonano już odbiorów technicznych w zakresie torów i rozjazdów. Sprawdzane jest działanie urządzeń sterowania ruchem kolejowym. Wykonywane są odbiory peronów, dojeżdż do nich oraz wyposażenia – informuje Mirosław Siemieniec, rzecznik prasowy PKP PLK.

KULTURALNE

Książki dla ukraińskich dzieci

Books from Home to akcja Wrocławskiego Domu Literatury, w ramach której instytucja planuje wydrukować w języku ukraińskim i dystrybuować za darmo wśród uchodźców w całej Polsce przynajmniej 8 tytułów książek dla dzieci, aby otrzymały one namiastkę swojego kraju.

Wrocławski Dom Literatury zwraca uwagę, że przez dwa pierwsze miesiące od napaści Rosji na Ukrainę do Polski przybyło ok. 3 milionów uchodźców, z czego nawet milion mogą stanowić dzieci. „Brutalnie wyrwane z domów, rzucone do obcego kraju, otoczone językiem, którego nie rozumieją. Tak wygląda rzeczywistość ponad miliona ukraińskich dzieci, które od początku wojny trafiły do Polski. Może to nie być oczywiste w pierwszej chwili, ale w naszym przekonaniu to właśnie książkę należy umieścić wśród artykułów pierwszej potrzeby” – podkreśla Aleksandra Konopko z WDL.

Gala Laureatów zDolnego Ślązaka

W Auli Jana Pawła II Uniwersytetu Przyrodniczego odbyła się Gala Laureatów Dolnośląskich Konkursów zDolny Ślązak. Organizatorem konkursów jest Dolnośląski Kurator Oświaty we współpracy z Samorządem Województwa Dolnośląskiego.

Konkursy „zDolny Ślązak” są konkursami wojewódzkimi, skierowanymi do wszystkich uczniów klas IV – VIII szkół podstawowych z terenu województwa dolnośląskiego i obejmują następujące przedmioty szkolne: język polski, matematyka, historia, biologia, geografia, chemia, fizyka, język angielski oraz język niemiecki.

W roku szkolnym 2021/2022 do dziewięciu konkursów „zDolny Ślązak” na etapie szkolnym przystąpiło 60 649 uczniów, na etapie powiatowym 3 738, a w finałach 665.

Wyloniono 388 laureatów: w tym 1 laureata pięciokrotnego, 2 laureatów czterokrotnych, 9 laureatów trzykrotnych oraz 24 laureatów dwukrotnych oraz 300 jednokrotnych.

Celem konkursów „zDolny Ślązak” jest rozbudzenie zainteresowań i rozwijanie uzdolnień uczniów szkół podstawowych oraz promocja nauczycieli i szkół wspierających uzdolnienia.

Laureaci konkursów mają pierwszeństwo w wyborze szkoły ponadpodstawowej.

Wystawa o powojennym mieście w CHZ

„Rzeczy pierwsze we Wrocławiu” to tytuł wirtualnej wystawy, opowiadającej o powojennym mieście, w którym życie od 1945 roku układali sobie Polacy przymusowo przesiedleni z dawnych Kresów II RP. Jak po wojnie ożywało miasto, można zobaczyć na rzeczyprwsze.org.

Wystawę przygotował Ośrodek Pamięć i Przyszłość we Wrocławiu. Rzecznik tej instytucji Juliusz Woźny wyjaśnił, że bohaterowie wystawy to fikcyjne postacie, w których biografie zostały wplecione autentyczne historie wrocławian. Spotykają się przez cztery kolejne lata na wrocławskim dworcu, skąd wyruszają w zmieniające się na ich oczach miasto. Towarzysząc wybranemu bohaterowi, zwiedzający będą mogli zajrzeć do pierwszych otwartych we Wrocławiu po wojnie szkół, urzędów pocztowych, księgarń czy restauracji, wstąpić na pierwszy seans kinowy czy spektakl teatralny, zobaczyć kadry z pierwszych zawodów sportowych i afisze zachęcające do udziału w pierwszych wyborach.

Opracował Janusz Wolniak

Pamięć i wdzięczność



Minęło już 41 lat, jak 13 maja 1981 roku padły strzały do papieża Polaka na Placu Świętego Piotra. Czy Mehmet Ali Agca był szaleńcem, czy narzędziem w rękach obcych wywiadów? Żadne śledztwo nie odpowiedziało do końca, jak było naprawdę. Ślady prowadziły do komunistycznej Bułgarii, a wówczas wiadomo, że w tamtych czasach nic bez wiedzy KGB zdarzyć się nie mogło. Postawię zatem tezę, że to komunistyczne służby były najbardziej zainteresowane likwidacją Karola Wojtyły, a nie fundamentalistyczna organizacja turecka Szare Wilki.

Lata panowania Putina obfitowały w liczne zamachy. Jego przeciwnicy ginęli nie tylko na terenie imperium, ale również poza jego granicami. Nie będę już przytaczał tych ofiar, ani narodów, które były jego ofiarą, bo teraz największą ofiarę życia ponosi cały naród ukraiński. Ginią też masowo Rosjanie, ale to w żaden sposób nie powstrzymuje Rosji od wojny.

Mało kto potrafi być w Polsce obojętny na to, co się dzieje na Wschodzie. Niedawno Ukraińcy polali czerwoną cieczą rosyjskiego ambasadora w Warszawie, a nieznanymi ale sfilmowanymi sprawcy zrobili podobnie w Moskwie. Tyle że nie oblali polskiego dyplomate, tylko jego siedzibę. Oko za oko, ząb za ząb, jak w Kodeksie Hammurabiego. Podobnie było w marcu, kiedy nasze władze wydalili 45 szpiegów, a Rosjanie 38 naszych pracowników ambasady.

Jak tłumaczą eksperci, w przypadku międzynarodowych zatargów, istnieje zasada retorsji, czyli podejmowania symetrycznych działań. Wyobraźmy sobie jednak, co by było, gdybyśmy chcieli taką zasadę stosować w przypadku naszych historycznych krzywd od Rosjan. Oni zamordowali naszą elitę narodową w Katyniu i innych miejscach kaźni. Czy my też mamy urządzić im kiedyś taką rzecz?

Wojska rosyjskie na potęgę nie tylko niszczą, kradną i demolują Ukrainę, ale do tego gwałcą na potęgę kobiety i zabijają cywilną ludność. Czy Ukraińcy mają z nimi robić to samo?

Naród ukraiński już w czasach Stalina doświadczył wielkiej geheny. I tam wspomnienie Wielkiego Głodu musi teraz powracać. My też doskonale znamy metody sowieckich wyzwolicieli, lata komunizmu nauczyły nas rozumieć, czym jest ten ustrój. Na Zachodzie jest inaczej. Tam tęsknoty za taką ideologią są bardzo żywe. W takiej Francji o mało co komunista nie wszedłby do drugiej tury wyborów prezydenckich.

Swego czasu nasz Jan Paweł II w książce „Pamięć i tożsamość” bardzo dobitnie ocenił naszą cywilizację i zagrożenia, jakie z sobą niesie. War-

to do niektórych ustępów tej publikacji, a może i całości, ciągle wracać. W jednym z rozdziałów przywołał wypowiedź polityka europejskiego, który miał powiedzieć: „Jeśli komunizm sowiecki pójdzie na Zachód, my nie będziemy w stanie się obronić. Nie ma siły, która by nas zmobilizowała do takiej obrony”.

I jeszcze pozwolę sobie zacytować jeden fragment z papieskiego orędzia na Dzień Pokoju: „Żaden człowiek dobrej woli – mężczyzna czy kobieta – nie może uchylać się od obowiązku walki, by zło zwyciężać dobrem. Jest to walka, którą toczy się skutecznie jedynie bronią miłości”.

Ja wiem, że kiedy dzieje nam się krzywda, jest ta pokusa dokonać odwetu, ale to w dłuższej perspektywie niczego nie zmienia. Nie możemy stać się takimi samymi odczłowieczonymi agresorami jak oni. Bracia Ukraińcy naruszyli nieetykalność ambasadora. Ja wiem, że ten człowiek swoim zachowaniem prowokował ich do tego, tak jak i nas wszystkich prowokuje, powtarzając kłamstwa Putina, ale świat cywilizowany musi się odróżniać od hord dzikich najeźdźców. Chyba nie muszę uzasadniać dalej dlaczego.

Na koniec temat ciut lżejszy, ale jak się okazuje, też polityczny. O tym, że Eurowizja to jest wyjątkowy pokaz kiczu, Ameryki nie odkrywam. Mogliśmy tego doświadczyć przez trzy wieczory, jakie zaserwowała nam Telewizja Polska. Świńskie maski, cekiny, koronki, wuzdani tancerze, spływające potoki wody. Brakowało tylko jelenia na rykowisku i pawia z papugą.

I w tym całym towarzystwie może paru artystów, a nie performerów. Jednym z wyjątków był Krystian Ochman. Ubrany tak, że można było rozpoznać w nim mężczyznę i do tego potrafiący śpiewać. Podkreślam to, bo dzisiaj w świecie celebrytów, szczególnie płci męskiej jest moda na to, by upodabniać się do kobiet.

No i głosowanie. Zgodnie z przewidywaniami wygrali artyści ukraińscy i bardzo dobrze, bo dzięki temu za rok festiwal będzie u nich. Może nawet w Mariupolu, jak zapowiedział prezydent Zeleniński. Dla nas jednak wynik głosowania nie był łaskawy. Ochman nawet nie wszedł do najlepszej dziesiątki. I może by nas to tak nie zabolowało, gdyby nie fakt, że jury ukraińskie nie przyznało naszemu reprezentantowi nawet jednego punkcika, w odróżnieniu od głosujących Ukraińców, którzy dali nam pierwsze miejsce. W mediach społecznościowych rozgorzała gorąca dyskusja. Głos zabrali i poważni politycy.

Ale czy rzeczywiście jest to powód by wyrażać aż tak święte oburzenie? I Przestańmy już w kółko mówić o tym, że ktoś musi nam wdzięczność okazywać, bo się tym w końcu zadławimy.

Janusz Wolniak

Prezentowane w felietonie treści i poglądy należą do autora, nie są oficjalnym stanowiskiem Redakcji.

Wolni aktorzy, wolna publiczność, lecz za kratami

O fenomenie Teatru Domowego opowiadały aktorka Ewa Dałkowska i reżyserka Maria Dłużewska w Centrum Historii Zajezdnia.

Obokocie telewizji, cenzury i zaangażowaniu w kulturę niezależną grupy warszawskich aktorów w trudnych czasach po wprowadzeniu stanu wojennego rozmawiano we Wrocławiu, w którym to mieście w 1984 r. doszło do bezprecedensowego aresztowania aktorów wraz z publicznością.

Spotkanie prowadził Włodzimierz Domagalski, działacz opozycji antykomunistycznej. Obecnie w Telewizji Polskiej porządkuje archiwa tej instytucji. Jak wspomina, po 1989 r. wielu pracowników niszczyło dowody na jednostronne zaangażowanie po stronie socjalizmu i stanu wojennego. Inni próbowali uchronić przed zniszczeniem

ten zapis epoki. Jako dowód tego niecnego procederu przytoczono fakt, że przez lata nie udało mi się znaleźć zapisu video przeboju kołobrzskiego festiwalu piosenki żołnierskiej z 1971 r.: „Gdy piosenka szła do wojska” – wspomniała Dłużewska.

W stanie wojennym Emilian Kamiński z Ewą Dałkowską, Maciejem Szarym i Andrzejem Piszczatowskim założyli Teatr Domowy, którego pierwsze przedstawienie odbyło się w listopadzie 1982 r. Za scenę i widownię służyło mieszkanie Dałkowskiej na ósmym piętrze wieżowca, na warszawskim blokowisku. Czterdziestoosobowa publiczność miała zachowywać się jak na hucznych imieninach, chociaż

zagrano widowisko „Przywracanie porządku”.

Przez lata występów w repertuarze była „Degrengolada” Pavla Kohouta, „Largo Desolato” Vaclava Havla i „Brata naszego Boga” na podstawie sztuki Karola Wojtyły. Inne przedstawienia to wiersze i piosenki, z których do dziś wymienia się legendarny „Bluzg”, często przypominany w kolejne rocznice stanu wojennego. W działalność teatru zaangażowali się: Piotr Machalica, Andrzej S. Jagodziński, Jerzy Zelnik, Krzysztof Popowicz, Zygmunt Sierakowski, Włodzimierz Nahorny, Kazimierz Wysota, Joanna Ładyńska, Magda Kuta, Daria Trafankowska.

Wyjątkowym aspektem tego spotkania była część poświęcona wydarzeniom wrocławskim. 38 lat temu pocztą szeptaną rozeszły się zaproszenia na dwa nielegalne spektakle „Degrengolady”. Wysta-



Maria Dłużewska i Ewa Dałkowska

wiali warszawscy aktorzy, którzy oficjalnie przybyli na Festiwal Sztuk Współczesnych, w ramach którego Teatr Powszechny prezentował „Kartotekę” Różewicza. Wieczorem 19 listopada miały się odbyć dwa nielegalne spektakle. Zagrano początek pierwszego. W błysku fotograficznych fleszy przerwano występ. Po raz pierwszy i ostatni wrocławska Służba Bezpieczeństwa zdecydowała się przerwać przedstawienie, które nazwano nielegalnym zgromadzeniem. Aktorów i publiczność zaarrestowano. Ponad 100 osób przewieziono

do siedziby SB i MO przy placu Muzealnym.

Ta „łapanka” obfitowała w wydarzenia humorystyczne i tragiczne. Część została uchwycona w dokumencie telewizyjnym Marii Dłużewskiej: „Degrengolada w Teatrze Domowym”. Jednak dzisiaj rodzą się kolejne pytania, na które nie ma odpowiedzi. W archiwum Instytutu Pamięci Narodowej do dziś nie znaleziono pełnej dokumentacji akcji, która być może miała zastraszyć aktorów i społeczeństwo.

TB

Konkurs

Wolność jest w nas

Kraty, mury i prycze zostały te same. Inne są drzwi, toalety i udogodnienia. Inni są strażnicy, widzenia, żywność etc. Wspólna jest jednak dawniej i dziś tęsknota za wolnością.

Wyrzili ją osadzeni, którzy wzięli udział w kolejnej IV już edycji konkursu plastycznego. Dr Stanisław A. Bogaczewicz z wrocławskiego oddziału IPN oraz mjr Grażyna Lozia funkcjonariusz Służby Więziennej i rzecznik prasowy Aresztu Śledczego we Wro-

clawiu zaproponowali osadzonym temat: „Wolność jest w nas”. 40. rocznica uprowadzenia stanu wojennego w Polsce 13 grudnia 1981.

Prowadzony od lat program to ciekawa próba edukacji historycznej i zajęciowej, zmierzająca do zmiany postaw społecznych, aby

docelowo zapobiec powrotom do przestępstwa – podkreśliła rzecznik Aresztu Śledczego we Wrocławiu. W wydanym katalogu zaprezentowano reprodukcje 26 prac wykonanych w dolnośląskich jednostkach penitencjarnych. Oryginały wiszą na ścianach Aresztu Śledczego we Wrocławiu zgrupowane na najwyższym piętrze budynku, tworząc „Galerię za kratami”.

W dniu 4 maja br. płk Andrzej Tesarewicz – dyrektor Okręgowy Służby Więziennej w Opolu, pod którego zarządem znajdują się jednostki penitencjarne okręgu opolskiego i jednostki dolnośląskie, dr Paweł M. Rozdżestwieński – dyrektor Oddziału IPN we Wrocławiu oraz ppłk Robert Kuczera – dyrektor Aresztu Śledczego we Wrocławiu wręczyli laureatom i wyróżnionym uczestnikom konkursu nagrody mogące im służyć zarówno w celi, jak i na wolności. Trzem twórcom przyznano równorzędnie pierwsze nagrody. Są to: Daniel W. za obraz „Złość”, Mateusz B. za pracę „Gło-



Małgorzata Calińska-Mayer, dr Jerzy Komorowski, Agata Brożek, dr Marek Kosendiak

wa narodu, a pomysł ze wschodu”, Piotr P. za obraz „Gaz – Grunwald”.

W uroczystym finale konkursu wzięli również udział jego współorganizatorzy: Agata Brożek – dyrektor Wrocławskiego Klubu ANIMA, dr Jerzy Komorowski – dyrektor Departamentu Spraw Społecznych i Rynku Pracy w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego, dr Marek Kosendiak – Kierownik Działu Przedsięwzięć Instytucjonalnych w Centrum Historii Zajezdnia oraz wspierająca inicjatywę Małgorzata Calińska-Mayer – radna Sejmiku Województwa Dolnośląskiego i przewodnicząca Komisji Skarg, Wniosków i Petycji,

będąca świadkiem historii i osobą represjonowaną w okresie stanu wojennego.

Twórcy w bardzo jednoznaczny sposób utrwaliли przemoc, jaka panowała na polskich ulicach w stanie wojennym, kłamstwa i manipulacje komunistycznej władzy, opór społeczny i dramat Ojczyzny oraz pojedynczych ludzi. Ponieważ galeria mieści się w budynku ściśle strzeżonym i niedostępnym dla publiczności, warto sięgnąć po katalog wystawy dostępny w instytucjach, które formalnie i finansowo wsparły tę edycję konkursu, mającego posiadać – według zapowiedzi organizatorów – kolejne odsłony.

TB



Osadzeni odebrali nagrody z rąk prezesa wrocławskiego IPN Pawła Rozdżestwieńskiego

Człowiek, który pomaga

Piotr Kaszuwara jest niezależnym dziennikarzem. Niedawno został prezesem fundacji „Przyszłość dla Ukrainy UA Future”, ale jeszcze wcześniej – począwszy od 24 lutego, czyli od pierwszego dnia rosyjskiej agresji – zaangażował się w pomoc dla Ukrainy i jej mieszkańców.

Kiedy jesteś starym żurnalistą, to z biegiem lat wydaje ci się, że coraz mniej rzeczy robi na tobie wrażenie i coraz mniej rzeczy cię zachwyca i zaskakuje. Rutyna? Rodzaj zawodowego wypalenia? Zmęczenie materiału? Być może. Tym piękniejsze zatem są chwile, podczas których odkrywasz świat i ludzi na nowo – trafiasz na arcyciekawego bohatera i zaczynasz żyć jego historią. To wyraźny znak, iż nie jest z tobą jeszcze tak źle. Mnie się to przytrafiło kilka dni

go Radia, między innymi reportaż z dwóch stron frontu – ukraińskiej i rosyjskiej oraz „Anioły Donbasu” – materiał o dzieciach, które zginęły podczas tego konfliktu. Piotr uświadomił mi, że to, co dzieje się w tej chwili, nie jest kolejną wojną, lecz jej najnowszą odsłoną, bowiem wojna trwa od lutego 2015 r. Myśmy po prostu przez kilka lat nie słyszeli wybuchów, ponieważ zmagania toczyły się wiele kilometrów od naszej granicy, a świat trochę o nich zapomniał.

mieli lzy w oczach, ponieważ od trzech tygodni jedli suche naleśniki, mając tylko mleko, mąkę i wodę. Piotr był z pomocą w Kijowie i podkijowskich wsiach, w Odessie, Kamieńcu Podolskim, Winnicy, Żytomierzu i Lwowie. Przewoził chemię dla dwunastoletniego ciężko chorego dziecka z Odessy. Musiał dostarczyć leki w ciągu 24 godzin i zdążył. Spod Odessy z kolei, z Kotowska, wywoził panią Ludmiłę i jej trzy psiaki. Pan Bóg strzegł – półtorej godziny po wyjeździe

rejon Kotowska został zbombardowany, a kiedy zmierzali w stronę Winnicy w miejsce, przez które jechali, piętnaście minut wcześniej trafiła rakietą. Tych Piotrowych opowieści jest mnóstwo i mam nadzieję, że ich uczestnik, choć skupił się na niesieniu pomocy innym, sięgnie jednak z czasem po pióro i wszystkie historie spisze. Ostatnio w ciągu dziesięciu dni zebrał z przyjaciółmi z fundacji 37,5 tys. złotych i za te pieniądze kupili volkswagena T4 przystosowanego do

przewozu osób.

Z tego co wiem, auto jest już w Donbasie i służy do ewakuacji ludności z Kramatorska, Słowiańska, Mariupola oraz do dostarczania pomocy humanitarnej innym miejscowościom. Podczas ostatniej wyprawy pojechali w dwie ekipy czterema samochodami, z czego dwa (w tym wspomniany volkswagen) zostały w Ukrainie. Trafiły w ręce hospitaliersów, największego batalionu medycznego armii ukraińskiej. W wyjeździe, oprócz fundacji Piotra Kaszuwary, wzięli też udział członkowie Stowarzyszenia Służb ntyterrorystycznych „Izer”. Przekazali Ukraińcom swój sprzęt medyczny, m.in. nosze, bandaże hemostatyczne, lekarstwa i konserwy. Oczywiście wracając do Polski, przywieźli grupkę uciekinierów.

– Chwała Bogu, że mamy już fundację



Piotr Kaszuwara z ukraińskimi dziećmi

temu, podczas rozmowy z kolegą pracującym kiedyś we wrocławskim ośrodku telewizyjnym.

Piotr Kaszuwara jest niezależnym dziennikarzem. Pracował kiedyś dla Onetu, dla TVP i Polskiego Radia. Niedawno został prezesem fundacji „Przyszłość dla Ukrainy UA Future”, ale jeszcze wcześniej – począwszy od 24 lutego, czyli od pierwszego dnia rosyjskiej agresji – zaangażował się w pomoc dla Ukrainy i jej mieszkańców. Rasowy dziennikarz odkładający mikrofon lub kamerę i działający jako wolontariusz, przewożący medykamenty, jedzenie, środki czystości, wreszcie – wywożący ludzi z zagrożonych terenów to niezbyt częsty w tym fachu przypadek.

– To, że pomagam teraz – powiedział mi Piotr – jest naturalną konsekwencją tego, że pojechałem do Donbasu jako korespondent w 2016 r., a więc ponad sześć lat temu. To było moje pierwsze spotkanie z Ukrainą i z wojną. Wówczas pracowałem dla Onetu. Część zrealizowanych materiałów została wyemitowana na antenie Polskie-

Kiedy po odmowie przeprowadzenia wywiadu z ówczesnym prezydentem tzw. Donieckiej Republiki Ludowej Aleksandrem Zacharczenko Piotr Kaszuwara postanowił opuścić Donbas, na granicy spotkał dziewczynę uciekającą do Lublina. Spytała go, czy będzie pomagał Ukraińcom i pisał o wojnie. Odparł bez wahania, że zawsze, dopóki będą trwały walki. Zatem teraz, gdy w lutym rozpoczęła się rosyjska agresja, uruchomił znajomości – kolegów po fachu, fundacje, organizacje miejskie i indywidualnych ludzi, a oni wypełnili jego opla darami po sam dach.

– Do tego stopnia – wspomina Kaszuwara – że widziałem tylko jedno lustro po lewej stronie auta. Tak oto średnio dwa razy w miesiącu dziennikarz jeździ na Ukrainę. Na początku woził śpiwory, karmaty, ubrania, pieluchy, bandaże, stazy taktyczne, kamizelki kuloodporne, leki, nawet tak podstawowe jak Ibuprofen, paracetamol i Apap, bo tam tego nie ma. Opowiadał, jak pewnego razu zawiózł kaszę gryczaną ludziom, którzy na jej widok



Pomoc z Polski

cię – mówi Piotr – będzie łatwiej pozyskać fundusze. Wiesz, ile kosztuje paliwo do jednego auta jadącego na Donbas i z powrotem? Około 2,5 tys. złotych. Przy czterech autach to już 10 tysięcy.

Pytany o to, co podczas tych wszystkich wyjazdów zrobiło na nim największe wrażenie, bez wahania odparł, że uciekinierzy. Kolejki na granicy, matki z małymi dziećmi, ludzie, którzy uciekli z jedną walizką albo z reklamówką. Rozpacz, strach i beznadzieja. – Płakałem patrząc na nich – opowiada Kaszuwara – płakałem też czasem, kiedy tych biedaków wiozłem do Polski, kiedy oni wreszcie zasnęli. Gdy wsiadali do samochodu, mieli szeroko otwarte oczy i próbowali być czujni, dopiero gdy poczuli się bezpieczniej, zasypiali. Miałem batoniki, kanapki, czekoladki. Na początku nikt ich nie chciał, wszyscy byli przestraszeni. Ale po przekroczeniu naszej granicy na twarzach pojawiały się uśmiechy, a czasem padało pytanie: – Pietia, masz jeszcze te kanapki?

Rozmawialiśmy z Piotrem bardzo długo – o tym, jak wygląda proces stawania się uchodźcą i jakie są jego etapy, dlaczego ucie-

kinierzy są tak bardzo bezwolni i zdają się w pełni na tego, kto ich przewozi. Dlaczego po przybyciu na miejsce są często postrzegani jako osoby roszczeniowe etc. etc. Rozmawialiśmy też o fundacji i jej dalszej działalności. Wszyscy mamy nadzieję, że ta wojna skończy się dziś wieczorem – usłyszałem – a nazwa fundacji „Przyszłość dla Ukrainy UA Future” zobowiązuje. Chcemy pomagać w odbudowie Ukrainy po wojnie.

To piękna idea i bardzo potrzebna. Nie tylko w humanistycznym, ludzkim wymiarze, ale też w wymiarze politycznym. Pomagając naszym wschodnim sąsiadom w czasie rosyjskiej agresji, wnieśliśmy się ponad – jakże bolesne i trudne dla nas – wydarzenia sprzed kilku dziesiątków lat, będące do dziś owocem niezgody między Polakami a Ukraińcami. Działalność Piotra i reprezentowanej przez niego fundacji oraz wielu innych instytucji i osób prywatnych być może wywoła refleksję po drugiej stronie granicy. Oby tak się stało, bowiem w tej chwili – jak nigdy dotąd – Polska potrzebna jest Ukrainie, a Ukraina Polsce.

MARCIN BRADKE



Dar z Polski - volkswagen T4

Zdumienie za zdumieniem

Gdy zaczynałem pracować jako reporter, upadała akurat komuna. Była ona wówczas wciąż pełna paradoksów jak z „Misia”, lecz już nie tak złowieszczą jak z „Żołnierza Wolności”, bo grozę zastępowało ogólne rozmemłanie, które pozwalało reporterowi przemycić na łamy trochę krytyki. Tę zaś najlepiej wyrażać gniewnym zdumieniem. Wtedy ona dobrze się czyta. Owszem, cieszyłem się ze zgonu stroju, jednak trochę się też zamartwiałem, o czym to ja teraz będę pisał, skoro już niebawem będzie u nas „tak jak na Zachodzie”, czyli normalnie. Nic nas nie będzie w stanie zdumieć, no, może jakiś rewelacyjny wynik sportowy albo wynalazek. Chryste, ale ja byłem naiwny.

W kalendarzu minęło ponad 30 lat, w historii Polski cała epoka, w mojej głowie jeszcze więcej, a ja wciąż ulegam zdumieniu za zdumieniem. Oto kilka z jednego tylko tygodnia:

Radni PO w Krakowie zagłosowali przeciwko honorowemu obywatelstwu miasta dla Wandy Póltawskiej. To przyjaciółka Jana Pawła II, lekarka, przeciwniczka aborcji. Jednocześnie ich partyni koledzy w stolicy zapowiedzieli przyznanie honorów tak zwanej Babcie Kasi, przy czym słowo „babcia” pasuje tu tak, jak nazywanie misiem koalą karmionego surową wołowiną i amfetaminą amstafa. Jeszcze wyraźniej partyni koledzy Donalda Tuska mogli się chyba określić. Na tym przykładzie widać, jak bardzo partia ta oszukała Polaków (w tym i mnie) na temat swego ideowego oblicza: od deklarowanego wolnorynkowego konserwatyizmu do schlebiana ideowej swołoczy na lewo od lewactwa.

A skoro już o Donaldzie Tusku, to wrzucił on do sieci zdjęcie czereśni po 260 zł za kilogram, sugerując, czyja to wina (zgadnijcie, czyja?). I znów zdumienie. Ale nie bezwstydem i zuchwałością kłamstwa (na początku maja czereśnie dopiero u nas kwitną i nawet te z importu nie są tak kosmicznie drogie), co tym, jak wielu Polaków w nie uwierzyło, powielając je i opatrując świętym oburzeniem. Po tym moim zdumieniu jestem skłonny uwierzyć, że fan klub byłego premiera dałby sobie wmówić i to, że w Polsce truskawki są tak drogie, że ludzie kupują je na plasterki.

ZBIGNIEW GÓRNIK



Autor jest reportażystą, felietonistą, powieściopisarzem. Obecnie pracuje w TVP3 Opole i TVP Info.

Marcin Kierwiński był zresztą w telewizji bardziej dosłowny od swego szefa, bo wskazał wprost: „Głapiński, Morawiecki i Kaczyński odpowiadają za wzrost inflacji w Polsce. Dziś ludzie nie mają, za co jedzenia kupić; odchodzą z apteki, bo nie mają na leki.” A ja dopowiedziałem przed ekranem: „... i spod apteki jadą za miasto, na nowych rowerach, całymi rodzinami, odziani jak na pokaz odzieży sportowej, by nad jeziorem zająć się lodami po 6 złotych za gałkę u chytrusa, który skasował 183 tys. pomocy covidowej, za którą kupił nową jeepa i nakleił na nim 8 gwiazdek”. To było kolejne zdumienie: jak słabo opozycja zna Polskę i Polaków.

I następne „zdziwko”. Telewizja Eurosport zapowiedziała, że zatrudni do komentowania meczów tenisa samego Borisa Beckera, sześciokrotnego mistrza imprez wielkoszlemowych. Będzie on jednak udzielał głosu z celi więziennej, do której trafił za ukrywanie majątku po ogłoszeniu bankructwa. Ktoś powie, że to przecież obce podwórko, a miałem mówić o polskich zdumieniach. Już wyjaśniam. Otóż, nie bardziej zdumiała mnie hipokryzja stacji niż to, że ktoś może wyłudować w celi za zatajanie zamożności. Tak bardzo mnie nasza polska kasta w togach oswoiła z sytuacją, że u nas najwięksi oszuści rzadko trafiają do więzienia, a jeżeli już, to rychło je opuszczają, o ile wcześniej nie zdążą się ukryć w Sejmie, pod immunitetem, na całkiem dobrej diecie i niezgorszej pensji. A gdy taki oszust ma na dodatek nazwisko wagi ciężkiej, to za kraty nie pójdzie na pewno.

Wydarzenia w obiektywie



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Plakaty poświęcone wojnie

Wystawę plakatów poświęconych wojnie na Ukrainie można obejrzeć na ulicy Kuźnicznej we Wrocławiu. Zgromadzono na niej dzieła artystów z całego świata. Ukraińscy ilustratorzy i projektanci wezwali do tworzenia plakatów i ilustracji informujących o tragedii, jaka spada na ich kraj. Na wezwanie odpowiedzieli artyści z całego świata tworząc prace mówiące o smutku, strachu, nienawiści, nawołujące do zakończenia wojny, manifestujące odwagę, dające nadzieje.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Rok Edyty Stein

Dla upamiętnienia wielkiej filozofki, wrocławianki, Patronki Europy, jednej z największych myślicielek XX wieku i ofiary hitlerowskiego reżimu ustanowiono we Wrocławiu Rok Edyty Stein. Edyta Stein urodziła się we Wrocławiu 12 października 1891 roku. Tu znajduje się – sławny na cały świat – jej dom rodzinny przy ul. Nowowiejskiej 38, zwany dziś Domem Edyty Stein.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Dzień Odry

Po przerwie pandemicznej po dwóch latach powrócił Festiwal Odry. Kto przyszedł na bulwar Dunikowski, na pewno nie żałował. Można tam było nie tylko wypocząć, posłuchać występów artystycznych, ale edukować siebie i dzieci. Z przystani można było wybrać się w rejs po Odrze. Wszyscy chętni mogli też przejść szybki kurs reanimacji z wykorzystaniem fantomów.

opr. jw

VIII Dolnośląski Kongres Samorządowy

Samorząd. Teraźniejszość – Przyszłość

Wydarzenie, organizowane już tradycyjnie przez Samorząd Województwa Dolnośląskiego odbyło się po dwóch latach przerwy, ale zgromadziło liczne grono przedstawicieli samorządowców i innych gości.

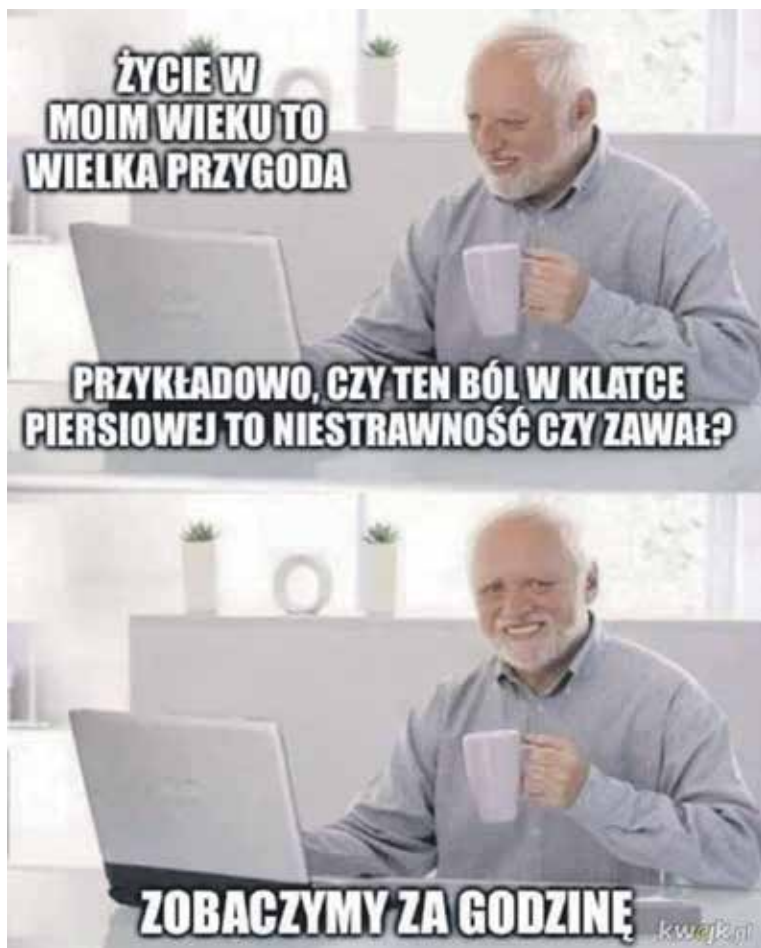
– Zasługi samorządu terytorialnego dla rozwoju kraju są niepodważalne. To właśnie tutaj, na dole, w mozolnym trudzie i dzięki ciężkiej pracy, wykuwa się autentyczna siła Polski i jej przyszłość. Szczególnie w ostatnich latach, w których zostaliśmy boleśnie doświadczeni przez pandemię ko-

ronawirusa, a następnie przez kryzys migracyjny wywołany wojną w Ukrainie, objawiła nam się realna siła samorządów. To dzięki ich pracy w dużej mierze udaje nam się przetrwać najtrudniejsze chwile – mówił marszałek Cezary Przybylski.

Zebrani debatowali podczas trzech paneli tematycznych: „Uchodźcy na Dolnym Śląsku. Jak efektywnie pomagać”, „Fundusze europejskie dla Dolnego Śląska. Perspektywy rozwoju regionu”, „Dolnośląska służba zdrowia. Wyzwania. Inwestycje. Zagrożenia”.

jw

HUMOR



Jasio przynosi do domu torbę pełną jabłek. Mama pyta go:

– Skąd masz te jabłka?

Na to Jasiu:

– Od sąsiada.

– A on wie o tym? – pyta mama.

– No pewnie, przecież mnie goni!

○○○○

Co mają wspólnego ze sobą poik dziecięcy i Bolesław Chrobry?

W obu przypadkach dziecko Mieszka.

○○○○

W Rosji: przychodzi facet do kiosku, kupuje gazetę, ogląda pierwszą stronę i wyrzuca, sprzedawca pyta się go:

– Dlaczego wyrzucił pan gazetę?

– Oglądałem tylko nekrologi

– Ale nekrologów nie ma na pierwszej stronie!

– Ten na który czekam będzie!

○○○○

Jasiu biegnie do taty:

– Tato, dziś była kartkówka i ja nie popełniłem żadnego błędu ortograficznego!

– Bardzo ładnie Jasiu, a jaki był temat?

– Ułamki!

○○○○

Przychodzi facet do spowiedzi.

Ksiądz się pyta:

– Pijesz?

– Piję, ale proszę księdza, najpierw chcę się wypowiedzieć.

○○○○

Przychodzi facet do księdza i mówi:

– Ojcie cały dzień słyszę głos, który mówi mi co mam robić. Czy jestem opętany?

A ksiądz na to:

– Nie synu, jesteś żonaty.

○○○○

Żona do męża:

– Przeczytałam dzisiaj, że wypadki najczęściej zdarzają się w kuchni.

– To prawda. A ja je potem muszę jeść.

○○○○

Jasio mówi do mamy:

– Mamo idę do sklepu po zeszyt.

– Absolutnie, leje taki deszcz, że żal wypuścić psa z domu. Tato pójdzie.

○○○○

Mama do synka:

– Co będziesz robić zanim wrócę?

– Będę się bawił kolejką albo z nianią.

– Od czego to zależy?

– Co wybierze tata.

○○○○

– No i co powiedział twój mąż jak dowiedział się, że rozbiłaś samochód?

– A mam opuścić brzydkie słowa?

– Oczywiście!

– No to nic nie powiedział.

○○○○

Co mówi zatroskany matematyk widząc liczbę parzystą?

– Musisz być dzielna.

○○○○

Żona mówi do męża:

– Jem tyle co wróbelki, a jestem taka gruba!

Na to mąż:

– Bo wróbelki jedzą tyle ile ważą...

○○○○

Są ludzie, którzy niosą w sobie szczęście. W ich otoczeniu czują się dobrze. Przy nich dostają zastrzyku energii i jestem gotów przenosić góry. Kiedy mam ich obok siebie, to wszystko staje się kolorowe, a życie nabiera sensu! Ale moja żona nazywa ich pijakami...

HUMOR ZESZYTÓW SZKOLNYCH

Chemik pracuje dlatego w białym fartuchu, aby nie wyżreć dziury w ubraniu.

Bolesław Prus nie spał kilka nocy, a potem urodziła się „Lalka”.

Wokulski spotkał Izabelę na spacerze w łazience.

Ludzie pierwotni gdy chcieli rozpalić ogień, musieli pocierać krzemieniem o krzemień, a pod spód podkładali stare gazety.

Szwedzi często napadali na Polskę, przyczyniając się do jej tupiezu.

Trójkąt Pitagorasa to trójkąt kwadratowy.

W jamie ustnej są zęby, które miażdżą pokarm i następnie wraz ze śliną wędrują do żołądka.

Gerwazy wyciągnął szablę i strzelił.

Dobrze rozwijający się przemysł chemiczny przerabia węgiel na sól.

Wszyscy z uwagą słuchali gry Natenczasa Wojskiego.

SUDOKU nr 40

Celem jest wypełnienie diagramu 9 × 9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, w każdej kolumnie i w każdym z 9 pogrubionych kwadratów 3 × 3 (zwanym „blokami” lub „podkwadratami”) znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9.

8	7		4		6		3	
1								
	5		9			4		
		8	7					5
	9	5				7	4	
2					8	9		
		1			3		7	
								6
	8		6		7		5	2

Jako rozwiązanie proszę podać cyfry z wyróżnionej kolumny. Wśród osób, które do 10 czerwca 2022 r. nadesłały mailem na adres: redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl lub pocztą prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrodę książkową. W tytule maila proszę wpisać *Sudoku nr 40*.

Nagrodę za rozwiązanie sudoku z poprzedniego numeru wylosowała pani Stanisława z Wrocławia. Gratulujemy. Nagrodę wysłamy pocztą.

Z CYKLU: MISTRZOWIE BHP

